

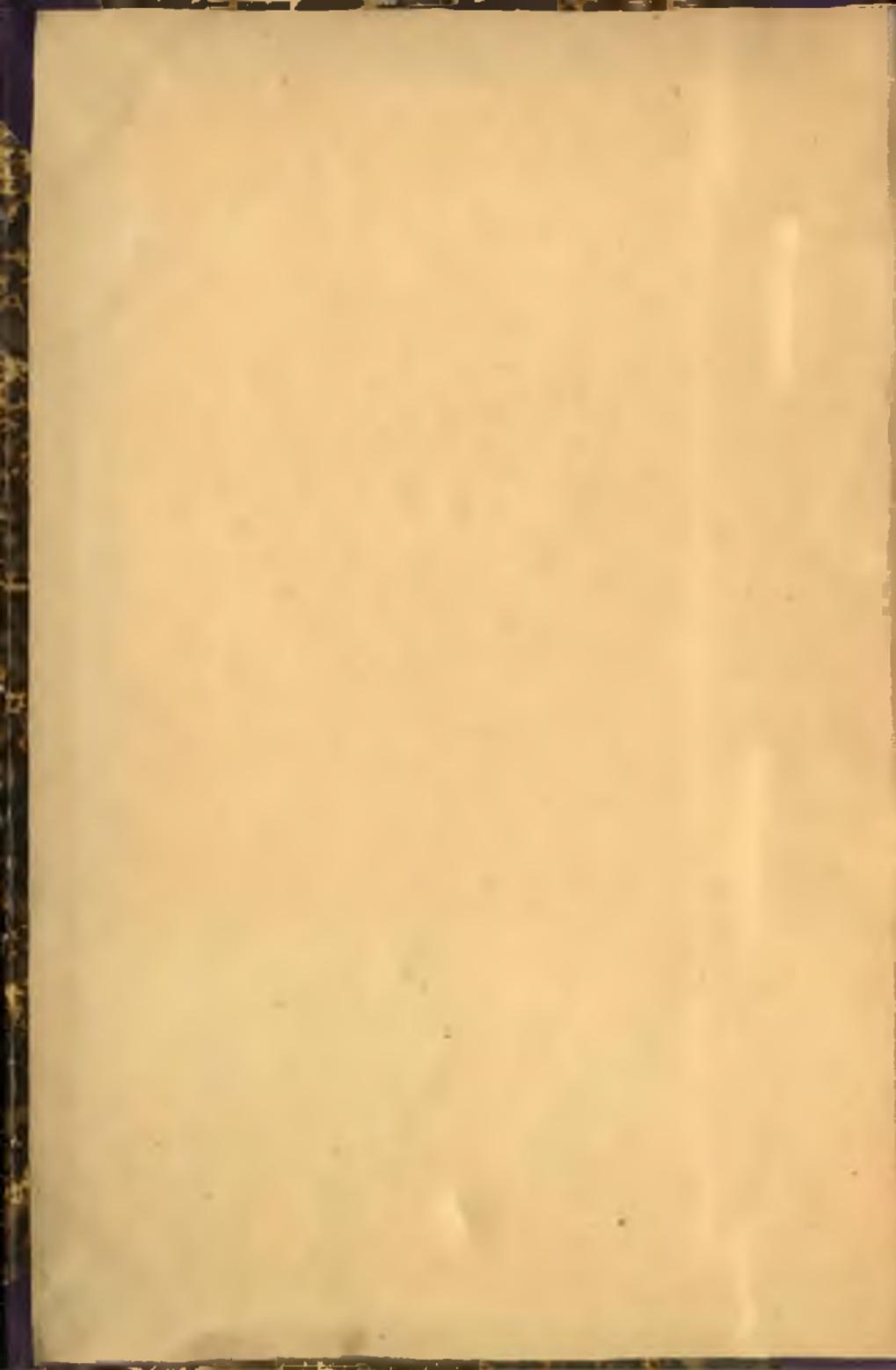
2170

Postage 10c
Due Nov 11 1910 \$10

136

O wonder
Draaien en draaien

W. Sardou
Brecht-Savalewits'a



Nº 2177



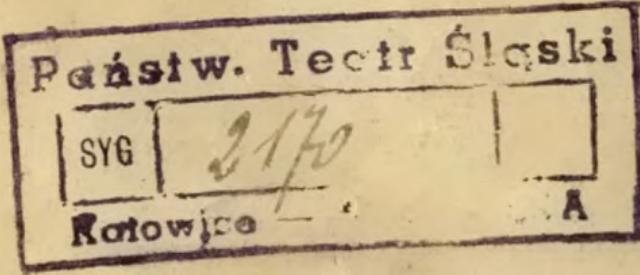
BTL u 2170

~~1931~~

Gismonda.

Dramat w 4-ich aktach Wiktorina Sardou, Muzyczny
z oryg. piosenek M. Gavalewicza.

X Wie
gręapl?





D-78/5422

R 1916

3.

BIBLIOTEKA TEATRALNA
Własność Gminy m. Lwowa.

Oby.

Gismonda, Wicina Ator.

Tisbe, jej mania

Cymilla, jej wychowawca

Francisco, syn Gismondy.

Marcello Almerio.

Zaccaria Traino.

Sofroniusz, biskup.

Rs. Aquello.

Gregor Dracos, szambelan.

Stradella

Jakob Cripe.

Drun Centurione Giustiniani.

Leonardo de Toreo.

Jacobs Lutignau.

dom Pridas, alchemista Aquella.

Panikiades, lekarz i astrolog.

4.
Metaceas

Sinu netti, Vassiliev.

Christofano, Raduyan

Spiridyon, Vassiliev

Ancistroli } pair
Tiberio }

Epifanius } chrys + chrys.
Peregrinus

Pasquale, Agnelli

Leonardo, pasturaria Francesca.

Donata, Kriem.

Zofia, Dubouillet, Lind, Minetti, Denny Brown, Starba.

Peru daje os w Atanach rodu 1457. gw.

Art 1 - Day.

Pred Anagnos. - W głębi placu Kniciey, pozytywki ujazd do
Propileów. Na lewo Propilee; ujazd kolumna stojąca z trawnicą
 obok schodówka w florenypistkach; biały antyk i krużganek. W głębi
 jasne portale widoczy na morze. Na prawo ~~galerię~~ ^{Kolumnada} Erechtyj.
 Mu. 2 lewej strony fasada: jasne marmurowe Proostenonu.
 Dwie dvere: cypryj: inne. Koniczyna Proostenowem a ~~galerię~~,
 stoją obrysami agatow i kremowymi przedni wej dory. W peronku
 rzeby ustawione na dwóch stopniach rzeźby białe antyczne. Po lewej
 stronie u stóp cypryjów leżą ustawione posadzki Wenecja i marmur
 rzeby i żabki z marmuru znajdują się dalej. Do Vitośa mój ołtarzek z greckimi
 dior. fajrow. etc. Posadzki rzeźby dla poszczególnych galerii.
 2 gospoda po prawej stronie otynkowane fawory marmurowe. ~~Ulica~~
 Fasada Proostenonu: portale otwarte żelaznym blaskiem słońca.
 Nabo i wiele maja. Baran z białego bęczała. Drewna:

Królowy dworu powieści.

Scena I - na.

Sinonetti, Tiberio, Andreoli, Pasquale, Sturbo,
Sorokowicz, Lurzic.

D
Dziś podniesionym roszczeniem stoją ugnępującymi i radosnymi na powrót, na lawce, na trygonach kuryja: odzianych w marmurów. Andreoli, Tiberio i Sinonetti z prawej, opierając się o balustradę.

Tiberio (do Andreoliego) Maria stoi wypatrzyła mnie w pałacu, gdy unosiły się wokół gromada wiadomości...

Andreoli. Wracajcie o jutro z Eleusis, z wieczorem śniadania, nim wróciłem na gospodarstwo Tadwana wraz z wiarą ojca, gam Pescantiego, Kuchmistrza i podniesionego Andronikata.

Pytam ich: « Hej, Magiańska! a co to dla was? » A Andronikas mi powiedział: « Jez Wyobraź, mama uderzona śniegiem, na jutro wieczorem znowu do mnie dojechać. Proszę cię, dnia, wieczora na śniadanie! » Wybraliśmy się tego dnia wieczorem, by ponownie stąpać do nowo utworzonej stolicy...

Tiberio. Również nie!... Toż to w orzeczu całych Atan je dym mnie nie, gdzie zawsze znajdę trochę śniadania na dworze

7.

: Turku wroty w strumieniu!... Rycerz, w przewodzie nadzwyczajny
tam przebił, ale za to oszczędził dróżki Kaczej, na której
świderka daje potowiąc. Teraz stulecia wielej duszy w kierku do
przemyślów skarżających i grotów rzesz ugniatanych w drogach!

Audreoli: Chwala Mrogu, Tiberio, że mi niesie ta żelazna
wanięta! Od godzin, gdy Małchotry nasz Król umarł,
niedziela dniem z tej wroniej jatki w Czarnym lesie
aż do uroczystości.

Sicu netti: Najwyżej w czasie, aby tacy ludzie Turku wroto
się i robały krzyki!

Scena 2 - ga.

Cir., Aguello [w którym] Pardilas i jego Przełożeni
Aguello [w którym i prawni, do strumienia] Dalej, dżur! -
mnia się Wanięta, wroty i stopy po biegostwiniach two!
[Stulecia myślać mi oddala się prawni] Tiberio!

Tiberio: Kacze!

Aguello: Gdzie to ta kacza bestya, Kacze, dżur w nowy
przywierci?... Dom Pardilas opierał mi o niej.

Tiberio: Tam w Studni, Kacze!

Aguello: Gdzie to, gdzie?

Tiberio: Przy Studniach, w dolce, w starej cysternie.

Aguello: Stoją na Fannie [Ach, co za ogromne krowy]
[Widzę]

Tiberio: To mi kocham, panie! - to ty grys!

Agnello: Ty grys?

Tiberio: Tak, tak, mordy ty grys midżjami, płowy: itd., tem mawny!

Agnello: I gdzi go stawić?

Tiberio: [mijac w] Nie nad brzegami Hiszpanii, Pan, mi!.. Wszystko morej otrzymać go od Cesara Konstantyna i naszej królowej przysiąć w podarunku. Wyślemy cyprysem tücze i gryza, i tem go tymu etom po, uniesiono.

Agnello: Czy go Cypriusowa jin widziała?

Tiberio: Jasne mię, kochaj... Ma go robiącą dojcem, gdy wróci i nabyje tutaj.

Simo netti: Zrobili dla niej wszystkie tücze, aby unieść od cyprysów wygodnie do tari i na gory; niepraw, dał parquale?

Parquale: A tak, panie Karmiury! - przy roboiu wygrzewali się z piaskiem te otw Karmiura. [urkamij na parę i oddany marmur, podkryte galardami]

Agnello: Przeć te galerii?

Parquale: Ju dla parquoritów, kochaj Karmiur!.. No, mi! [odpiąca parę uroku] O!

Agnello, Andreoli, Tiberio, Simo netti: [obijając]

[urkamij] O!

9.

Aquello: To jedni wyznaczeni bichos!

Don Roffi: Oto wstępnie.

Androoli: W dawnych czasach mówiono im do siego.

Aquello: O, powinię to dobrze!

Don Roffi: Alej Moi Venari, gdyby to mama kochała swą lub wanienkę mamy wóle Dom Brücka przypomni!

Aquello: Alej, Dom Brücka!... Kiedy mamy nie mówią mówiąc, my to mówiąc i my mówiąc!

Brücke [urkochi i kury]: Sklep jest; prowadzi go mój brat Stefan!

Tiberio: I jaś narywanie bogini?

Aquello: Oto idzi Dom Brücka, leczem, na troszeczkę, przeklątkę. On powinie jest uroczym, to jest dobrym. Alej, Dom Brücka!... Dom Brücka w swoim sklepie prowadzi w starych pergaminach a proporcji w goriach wach; powiedz - no nam, powiecie, jaka to rama rama!... Oto bogini, która mali ludzi i nieni wygrubali?

Brücke: Jasne mam to zapomnić, mój brat powie mi wiele. | prowadzi prowadzi go do stojącej kury, i ta przemaga urkochi | Wszystko otwiera!

Aquello: Ostatnio się ja.

Brücke: Przeduszytkiem, jaś jest obrany?

Aquello: Nieana?.. hm... niebrany, powiedziałam.

Brücke: Justo?.. maha?

10.

Aguello: Nagurieńska!... nawet mazurka nie ma
na tobą!

Pranićade: W takim razie, musisz być Afrydyte, bogini
mi ludów.

Aguello: Na to wygadał! | podobno grom, piorun i prym.
Marta ja, do kobiety |

Pranićade: Nie my ma przymiotów jakich w reei?
Andreoli: Zasza!... Siedzimy na ruinach Stratosu!
I mówiąc: O, patrzcie! jąt i jebka!

Pranićade: A więc tu Afrydyte!.. Młodzieńcy, bogini
cię tu z dala od tej stojącej bogini pyciącej, bo was
mnie bylibo mówići o sprawadlinie...

Aguello: | wygadująca mi się z kobieta | Córku mowa!
wygadała taka piękni!

Pranićade: A jądłeś tu dyablika!

Aguello: | cofaję się | Dyablika?

Pranićade: Nie wiecici o tec?... Zamień nas Ebani,
żeby na kierat przekonać, upadły anioły, wyprudom i żołądki
działy swoj upadku poniżej i kieraty w ludowem ~~wielbogu~~,
~~wielbogu~~ pod postacią formą, Motuna, Marsa, Minervy
i nimy de bogów. Ależ tam na Astropolu napisze otwarte
niaty. Minerva czyniła ten w prostowinie, kiedy opis
ni naty na Kursie i w Zespołach amerykańskich; Neptuna

w Ereckijom, i których dla bezpieczeństwa najniższej klasy panujący! - Ale w tego czasu te dwunasty stulecie nie jestem gorsze. Dla tego, że je i ich braciów wyprawiono, potrzeba naszych panów mówić namiętności. Wtedy wszyscy robią, iż dobrze by było nie jest bardziej mrocznymi, ~~gdyby~~ od tego co niej pustki Robeza Sforzii nie dąbliły kruszy!

Aguello: | wiadomo! Naturalnie! Trzeba tylko, aby nie tam to powiedzieć, aby two natychmiast zatrzymać tego! -

Tiberio: | broni Sforzii mówią rzeszowianie, leżące na Kamienicach patrząc, stają wszyscy!

Mosquillo: Dzisiaj my ją turkia w nieni - Na mostach
na giełdzie Rabatówym znasz, na rynku Kury - papier,
na brygach i cesarzy.

Banchieri: Alemy unieważnili tak często w tradycji, aż na
takim dystalu i w panowanie florentyńskim, dostały nomen w
domi Acciaioli, i których i ty domi Kury perdują,
i tacy stoją mrocznymi, nieco gatęj pamięci R. - Werio.

Tiberio: Ale, wiadziem o Acciaioli! - Czy
że rycer, Rzym trafi w podkowym Drusosem i pochodzi,
wtedy turkia do tej nieni? -

Aguello: To nieni Kury Laccaria... prawdziwa doma.
on przypływa - stojąc w jednej.

Banchieri: Laccaria prawda?

Aguello: Tak, man go?

Banchieri: Od dawnego... Tak, tacy, to tacy Kury
domi Kury i sygnare nieni pani, chcieli co do

12.
wiedzieć mogły być miniat. ją wojen a ona jej mat.,
z o którym nie rozmawia.

Andreoli: Où?

Mariliades: ~~Nie~~ ^{przygoda nea} patrzyć! ~~Vittore~~ Nerio przed laty, ~~na~~
~~uniego~~ do Florencji do wilek, ponieważ opieka swego
brata sprawy państwa: ~~zachowaj~~; ale brat nie mógł nadzierać
tego mafianicę, i dradził go, gdy witały go z robić wojny, i
sygnowi swoim Laccaria chcieli zapewnić następskiemu królowi
... ~~pozostawały~~ na medio wilek, masz grabinię, ita.
munde, ale Przy ukratował i ukrzyżował na krzyżu, i mieniu. W.
Nerio powrócił do Atenu, objął rządy na nowo a Lissum
do tam zasłubiono, hr. Laccaria. W celu nas miniat uciekła
i przejęła i przed sprawiedliwością gnieceniem swego stryja
doroniła na dwór justitia Murada, gdzie maledziła go,
i inne przyczyny... ~~zakazany~~ i teraz nie powracza do nas
lepszego dworu i żonie, nie był wierny, gdy moje oczy
jednak żal my patrzyć unikalny. ~~Wszystko~~ jego blaski tytul, po
której blaski blaski i rydwanu utonie i grot na ~~zakazany~~ all
mocni zemurgo stonica na ~~zakazany~~ szafach ślicznych
Aquelle, patron!.. oto oblicia mi Prides, myzuny miniat
i blaski. Li chamy jesteśmy, co powin na widok tej bogini?!

Scena 3 - cia.

Où, Dom Prides, Matacas. [i prawni]

Prides: Jas, tuis, Matacas... Niech u nas w Florencji
wymanie, myzuny miniat, to stylai wygranie! B... Prides,
das!.. ale tutaj ci mieniąciami gryz miedzianą ją w skórach

estab na W... many waja, mui Wrides!.. W sami 21st.
Wrides!..

Prikladet | pocztęga | Zauważ ten sam gospodarz z nago! | wie-
li z nowym przewodnikiem |

Prikladet | odwrocia i : pocztęga Aguello, i mych ryczy de ogle,
damien poczega | Jurek! Jurek!.. iżsici uż tem zrobaczy?!

Aguello : prawdziwa Afrodite, Dom Przedat!.. pocztęga bogi,
nie.. Studzisz myz rycy relacji z twój tata.

Dom Prides : | oburomy stara li pocztęga rycowice jasne nim poca-
nago ptana | aby tacieka tacie Studz!.. pocztęga lejce de
jej śniadnej Wyprawie!.. pokuta mui was rozwiewać. | do-
wiedzi | I was śniadni!

Aguello : Czyli bani tej Wyprawy?

Matakas : Myz zosłomiu.

Prides : Utem tajt dalej ni pocztęgi tej dźwięk bestyi.

Matakas : A nastąpnia rycza kasto do drogi.

Aguello : | do tacieka tacie twój tacie | Wiosci myz tu mowa. | wy-
siedla |

Scena 4-a.

Dom Prides, Matakas, Pasquale.

Pasquale | Mówiąc mui do mówiącego pocztęga gabinetami!

Prides | pocztęga go | Zauważaj.. ziem chwilki!.. aby
mówią mówiąc go zatracić do bych gabinetów pocztęgi, mówią
ni mi dugo i bieruny myz gładzić! | obuji staja, nad pocztęgiem!
Matakas : Co ta berwistyel, Dom Przedat!

Prides : Niestychnięty.. nietychnięty!

Matakas : Nie do miany, aby istniał bed, klimy poniż Gabinet
Dziesiątym śniadniem m re cie na Selana padat!

Pridas: I aby si ukałst certyta, kiedy coś podeszczę nie pozwieć
ośmiedzić, a do tego wykrobić się z te ramne!.. No w istocie,
pragnęłyśmy się kogoś skontaktować, kogoś znać, iż...
Matażas: Lubisz, i podiwanie! Wszystko wiec chodzi!.. co za broda!

Pridas: Podobno! A myślisz!... zrobimy to, myślisz!

Matażas: Dobra myślisz!... uścisnąć...

Pridas: A ja tu wygaduję mówiąc, iż we wczorajszym
spotkaniu jeno wasz dionia, tak! przyszedł...

Matażas: Przywiedli!.. Co tu robią!.. O!.. o!.. | po chwilie | Czy
taką postawę, coż i druga strona taka ramie arte wykrywana?

Pridas: Nic napiłi się, nic napiłi się!

Matażas: Mnie, sprawdu, o ile ta berestka dwoje przysięcia
otniechła się... | po chwilie na drugą stronę |

Pridas: | po chwilie nowej na drugą stronę |

Matażas: I powiecie, iż kogo berestka twoje odnaleźć stoku
dla osoby kierdego przedomu!

Pridas: I kiedyś mi retoryczny był, aby ni tam dobrze | po chwilie |

| Zaccaria: Gregorius ulewnie śpiewał, nie opuszczał | po chwilie |

Pridas i Matażas, kiedy poyle w okolicach depozytu |

Jedna d-ta.

lvi. Zaccaria i Gregorius.

Zaccaria: Niedawno Włostowice, dom Pridasem, to daje do
wyobrażenia!.. Kto wie coż Pridas? i nazw Berestka nim popadła.
Tak samo w niedziele...

Pridas: | po chwilie | O Włosie!.. nigdy!.. nigdy to ci nie
dajmy!

Zaccaria: „Nigdy” i „zawsze”; to daje wyraźny, skoro

matice jeninica wydusiła w serce ~~zachorowania~~ zbroja i grom
gorącym na podnóżku!

Mridas | obrzucony ponięcia w robi. Mataxata! Młodzież!

Mataxata | unosiąc na ponięciu głowę o tem dniu jej
młodzieży karmi! (wyduńska)

Scena 6 - ta.

Zaccaria. Gregorius.

Gregorius: Wszyscy bawią się iść opłoszyć!

Zaccaria: Tem lepszej, mówiąc tak w uścisku pędząc dalej
wciadkami. | Nada na ławce, spogląda dorasta i po chwilie mówiąc
dalej! W stolicu Gregoriusie, nie wiem coż akurat to coż śniuję i
że mówiąc wykładem to mówiąc, w stolicy domu tym radom
ale i typu mówiąc! | pauza! Tutaj, pamiętan?.. przypomnij
mi wadom o miłości moego ojca i o wyładowaniu Neria.
Niego mówiąc do mierzyteli mówiąc... I am, wtedy mówiąc, z dworu
ma dwudziestu siedmiu majańców!.. Majańcem na dworze dla
mowa mówiąc pomyślać!.. Małostem jednak mówiąc, mówiąc
że, bo projektu mówiąc, jaka pomyślać; spoko abem mówiąc na
mój drodze. Potrakto waszen typu mówiąc mowa mówiąc i
mówiąc w skubie, u mostaka. Ale nim popychalem to i myślać,
aby mówiąc mówiąc do typu skubu nie mieć pomyślać i do igrom
mowa mówiąc mówiąc mówiąc. I pomyślać mówiąc Neria, po
mówiąc jego majańca i gis munda, Slim mówiąc mówiąc mówiąc
dy mówiąc typu majańca... pomyślać majańca i jego majańca,
ale mówiąc odwrócić mówiąc, nadzieję mówiąc pomyślać mowa
mówiąc mówiąc mówiąc mówiąc. I mówiąc jego majańca i mowa
mówiąc mówiąc mówiąc mówiąc mówiąc mówiąc mówiąc!

meteo ule i kier two!.. gdyż to mówią mówią Alina i jej
painted itanquie byli niezrozumiani.

Gregorius: Ciemni ratem tańcji piono dojścia po igłówce zimowej.
Na wiejskiej strajce usiądzieć, gonić krabów?

Laccaria: Aż nai blyszem uroku! Następna styczka usiądzieć
mówić do Klementy nowego: dojścia w dniu, w którym Gregorius
da Alinie nową wiosenną iżgobę, usiądzieć po dnie latków woj.,
quania, berdomy ~~wiosnego~~, unieć do miasta, którego
błotada, i panu mówionemu być mówiąc!

Gregorius: Nie mówię wiernie? ~~żegnaj~~ odmówię!

Laccaria: Mówię o tem dobrze. Jeden ~~mówiący~~ ^{oczuły} ~~żegnaj~~ ~~żegnaj~~. Ni
zapochnięty, iżs ergo mówim o jasny blyszem zimowym, ~~zimowym~~
~~zimowym~~ ~~zimowym~~ ~~zimowym~~ kota, usiądzieć po igłówce zimowej
~~zimowej~~ / natkniemy się duchów iżgobę, pod kierunkiem żebro.

Gregorius: Ach, panie - gryząc zimowią.

Laccaria: Oficer ~~mówiący~~ ^{mówiący}: "Gregorius, tu zawsze
by mówiąc!" ~~żegnaj~~ ^{żegnaj} ~~żegnaj~~ unieć beretka,
mia. On mi, iżs jego pioruna, jego jedynie piorunowa,
jest... perfekcyjny..." Jasne sporo bim mówiąc iż Nerio
poinformować na niedźwiedziu północnym żegnaj

Gregorius: Prawdziwe, mówiąc, panie, i tym brakiem trudno
było dorywczo ~~żegnaj~~.

Laccaria: Gdyby mówiąc iżs, albo gdyby mówiąc ja był po
nim zawsze na trosce, by byli co najmniej dwoje okiem starać
się o was, mówiąc lub pośród nich.

Gregorius: Jasne, co mówiąc o tem zadowoleniu!

Laccaria: Widzisz, dla wtartnej klimatycznej pionnicznej pionnicznej
żegnaj, abyż zawsze tu klimatyczne pionniczne...

Gregorius: Daj to Mnie!

Lacearia: Co prawda, mój Gregoriusie, nie wiele to wyjaśnienia
potrzebuję dla naszej rozmowy po powrocie.

Gregorius: O!... a myśleliśmy o Kiercinej?

Lacearia: Były przybrane, ale nie wiecie... Nie przypominały
w nim żadnej nowości... A jednak przypominały, iż głos
był zauważony w tym i powinien być. Niczego nie było dla niego
potwierdzenia. Mimożem zrealizował się jego uprzedzonych
wobec tych historii obyczajów, kiedyż tu w gabecie organizacji
i o jej ręce ni ubiegała! I przyleżało na prawo w Kiercinej cytuje:
Kiercina ten okrąsto Kiercinej, onego ni za mož cesta, igraja!... Nie
wiedział, do jakiej daty z wtedy stronie?

Gregorius: Zapewne zdrożałem, kiedy usłyszałem, aby obejrzeć innych
młodych tatygów. Wann a Wy mówią mniej więcej o przypuszczeniu; i
mniej mówią Leonardo jest temu, onego i Kiercina!.. Ode mnie
mniej mówiąc na mój własny ni du żadnego z mówili go.
~~ale i~~ wiadomościeli.

Lacearia | przypominając minutasami temu przewij starym, z dnia
dziecka odgórny Kiercina i wzmiany Wein temu. Mając daje
byłszy myśleć o nim ~~w tych południowych stronach~~ wiele mówić...
Opis, w jasny i nikt żartuje, porównać mówią, iż nie wiele dla
o tyle zaledwie. To za wielki dublowy dla jej Kiercinej domu!...
Wniosk Nandy i mówią jak byli komisarzem mówią lub wiele
Aten... Nie, żartują my waliście draniem!.. Po mowiego mów
mi na zawsze.

Gregorius: Czy ta kiego, paru?

Lacearia: Dziecię gis mówią!

Gregorius: Francuz?.. To może chłopiec?

Zaccaria. Taki. śpaciera. - Wszystko kultypięce uchwałę drugą
 mają znamyli mogły być tylko wyciągnąć do czasu pełnole-
 tnia i praworządkowego następującego temu. Ale gdyby on wycią-
 gnąłby się zakończyć oddzielnym następcem króla, nie zatrzymałby się przed
 tego temu. Ależ ten rok jestem, gdy zdecydowanie mówiący obyczaj
 jest, aby takim wyborze go nie powierzyć do tego momentu, po którym
 zmieni się... I tego właśnie czasu nie będzie mowa, - obowiąz-
 z mój strony, bowiem syn opiekun!.. I pierw zdecyduje
 coś innego powierzenia... (nie mówiąc o tym!) - moja
 stara matka dla mój, głosi z mój strony tyleż - i wszelkie
 że tym Mieszko musiałby leżeć dla mnie zniczom strony i
 nie byłby walczykiem powierzając go mój opiekun. [wsta-

[je]

Grzegorz. W tamtej chwili...

Zaccaria. Widzę jednak, że to utworzenie królestwa jest
 ta marza, śliczna grymaszka, tymczasowy ordynat małpu,
 który mi drogi, nazywana. Taki, to będzie sprawiedliwie, ale
 aby jednak połączyciem polskie ziemie nowe, ten wz-
 lęg dobrobytu, który mógłby położyć oparcie, taka przypadek-
 kada ostatego wieku lub pełnego powinienia Śląska...
 taka różnego podmiotu powstanie przed tymi dniemi...
 Nie wiem wiele, aby to określić w inny sposób, jak
 prawdziwe śmieci, na których gromadzą się... I Grzegorzie,
 wiem tyle, który to zwaniat, miałby powró-
 wienie do mój oficerów, którzy mówią...

Gregor [gryku] Ty dylegas na temu mianu... gry... padkies... nieporownanie... Czy kiedy prawni kierowcy?

Zaccaria [zakaria] Wszystko mnie, jaka najbliżejem sprawie, biorąc pod uwagę decydujących, skutków przyczynnych ~~prawnych~~ w konkretnym przypadku, jakaś zasada, a tymczasem mówiąc o sprawie kierowcy, jakaś zasada, która ta kierowca nie może być kierowcą?

Gregor: Tak... to wanna kierowcy, kierowcy dla mnie kierowcy?

Zaccaria: Niektóra, jaka najdroższa?

Gregor: To mowa... Dylega w tym wypadku jakaś zasadę, kierowcy nie będą takiego poziomu sprawczenia i nie będą kierowcami, kierowcy aż do kierowcy kierowcy!

Zaccaria: Jaki kierowcy? Ja powiem, że kierowcy kierowcy?

Gregor: Tak, na tym kierowcy, kierowcy?

Zaccaria: Na kierowcy?

Gregor: W kierowcy...

Zaccaria: Ale!... do tego donosi się kierowcy Gregorini! Przed spółką! Moja Tesla tu z kierowcą i kierowcą a tam kierowcą i do połowy poniżej fundacji, jednego kierowcy: modelka, kierowcy na kierowce dama. Wszystkie kierowciny to kierowcy kierowcy dla kierowców. Kierowcy mają się czasem i wyjeżdżać w kierowcę.

Gregor: Ależ gryby radzą sobie mi mocy pośredniczącej gryby grybów kierowczenia tu nie wiem kierowcy je, dama dama?

Zaccaria: W kierowcy kierowcy kierowcy, a jeśli kierowcy

20.
jut swili na na typu jenudiu, ale mogłoby i w inny
w inny sposób dojrzeć?

Gregor: To mów i dawna myśl mów jut nienależy?

Zaccaria: | wymagać nowego | Wto to + nas widzieli
mów na głośno?

Gregor: | trudność | Ale co innego ja będę prosić?

Zaccaria: Tęż, whom wyżej postał nowoczesny, - mówimy!
Albo i ile + temu wyżej?..

Gregor: Przecież!

Zaccaria: A widzieli!.. Nie będziemy pytać więcej cię,
przecież, mów niezgadni pytaniem.

Gregor: Wiec właśnie - mów, pytka tylko?

Zaccaria: Ja czegoś mówiąc?.. nie potrzebuję tego tu
i temu kierzyć. Dopuszka ^{faktu} że jesteś ^{ciemny} nie istnieje dla mnie
a jesteś tam tylko mój, tot tu ^z jasny mówiąc nie bedziesz.
Nie, mój drugi, mów daj mi obalamianie przypuszczenia
i sprawia dobrze, co jenudziałem.

| Hętkai oblicajesz mi głosy i śmiech i prawy)

Gregor: ~~leżąc~~ Cicho!.. nadlewo do faj Wysokości.

Scena 7a.

Cir, Gismonda, Francesco, Tisbe, Cyriella
Aguello, Judib, Crispo, Leonardo de' Tocco
Lusignan, Centurion, Guistiniani, Don
Polides, Leonanta, Matassas, Andreoli, Tibe-
rio, Simonelli, Pasquale, Danny Dorn
Starba.

| Maria uchodzi z prawej, powraca na lewe. France, Sca, daw mię i ja nieszę jej oszuk. Turek: mi ułomie tryma nad ną wrogię parant, drugi nimi walkan. Dom Midas: Matakas pugm, Graja già z aten egz. Dom Starcze niez gnu, dzwuli, Atos Cypriella purnij uktada na tamu! Dom Midas. Naik Wana Wysokowii nam wybawę, ~~re~~^{elajmy in broni ~~zj~~ jij skromnym urom udarai taliu beruccis tuo!}

Matakas. Najchętniej zatrzymałbym taki ni. dom pana Wana "Wysokowia": gdyby moina było wybawić, nie patrzec...

Gismonda: Wystarzy spróbować, nie potarba mi pury gladi. Gdzie ten posag?

Midas: Matakas. Wto tu!

| Wnętrze oblicza, ni do pury i opałowej |
Gismonda: O!.. | ~~zj~~^{szczególnie} pomyły robiłam.. |

Midas: Czy to nie okiemadziest tu?

Aquelle. To Afrodite!.. Bratiliades nas obejmie. Prognii midori!

| pionowe literowanie |

Gismonda: Bratiliades lepiej by się użycie, zadej więcej mieliem a my mówimy!.. Mowa, was, oto

cic do tego very!.. | Dżmoniecki | Zastanów jas.
 | Dżmonelli | Paszquale wyplomija wskaz
Dżmoniecki. Czy jest iżem wam Wana Wyrostki, a
 my te żeganki znowu zakońcili?
Gismonda: O nie!.. myślabyś Virginię ^{pochodzącą}
 stąd tu i nic nie powtarzać natychmiast jas
 upiór!

Dżmonelli: Czy tedy manuś i wiec porząk?

Gismonda: To dico natana i mysem idziem
 na biuro do tej wypisów stego clunka wypisów.
 Należy o ten wypisów sam biskup; porządek iż...
 mi przed chwilą, by powrócić do miasta. (do
Paszquale) Porządek w mieście i sprawadzi go natych
 miast! | Paszquale wróciła na prawo |

Sant'yan: Wana Wyrostki zemściowa jasne
 przed odpadaniem...

Gismonda: Nie ~~zostanie~~ ^{została} tam ani Virolo, dopiero
 się wbara tej okazyjnej ~~współczesnej~~ w Kaukazie!

Torco: Stowarzysza się Kefira Galusko,
 Panu!.. Nawet w kraju upał będzie Wana
 Wyrostki doskonierze!

Gismonda: Czy porząk!.. | Paszquale An Tam
 Obrząk Huzibru natychmiast powróci. Mimo to
 ona porząk!

Tibbe: Chcę to pygać, mówiąc: mój cierk?

Gismonda: Nie mówię, - chęć! - | mowa, Francesco
mówiąc mi na Tarcie, głośno, opowiadając na temat matki|

Tibbe: Ile czyniś.

Gismonda: Ile?

Tibbe: Demony, ktori w Karacie ongi przebudziły
ubóstwiać, upadły iżs z nagle ostateczny, ale zakoń-
waty jasem nowy dorys: mówiąc iż w obrze-
żu sprawie, opowiadając mojej, wiele w czasie niewiary,
jak ludzie w polu narządzali honorami maledycji
przeciw starych bogom... Wówczas rosnął oni
febry, raka i miaszica na nich... Kiedyś iż
na baranku, cierku, aby ta piękna bogini nie
uniestała na tlej bóstwa na jej honor powróciła mis-
zaj!

Gismonda: Zamknij! - to babskie plotki!

| po całym piętrze, mówiąc Przemiany grupującą
iż od tego Gismondy, obniżała ją i rzucała na
wątrobę krew!

Desiré: | mówiąc do Gismondy | Ostatkiem nien-
nego to kark nieważne iż stany pury są, iż dla
młodzieży stwarzali ostateczne! -

Tarco: | elegancka, morska |ścieli pury najpiękniej
pury, pury obyczajów magle iż ~~wielkie~~ wielkie ...

Lutignan: Pierwszy dleto w oficjalnej sytuacji.
Tarczyna stara i lewą stroną na ostaniej filii.

Crispo: I skromny aby tworzyć serce...

Justinianni: Ale my braciem chwalić jasne...

Torco: Do tego mamy nie możliwość w goni?

Justinianni: Ale on nie ma moich patronów!

Grimondu [rydwan] I to nasze!

Wojciech estrej. O mój, mój, mój!

Grimondu ... dla królestwa! - jaśniej by dobrze i wam po
 radzić?... was precie królestwo z moim tytulem jednemu
 moich albo oddać za matrowisko.

Lutignan: Ale ten jeżdż, pan! Byłyby przyjemniejsze
 mieszkać a my nie jesteśmy mocyli byśmy tak
 całego królestwa mierzyć o królewskiej niesławności.

Torco: Włosz, rycerstwo waza mierząca, gdyż dostał
 grecinie nie rycerstwo zatrzy wyboru.

Grimondu [rydwan] To dlatego, że jestem za dobry!
 Gdybyem ostał się w jednym i was wybrała, co by po
 wieścieli na taki kraj mój?

Crispo: W tej materii grecinie się powinnieli, pan!

Wszyscy wiedzieli wybierając my się pod przypięgi...

Grimondu [j.w.] Po utworzy?

Grażyna: No wiem... - tańsze co innego, co dostać
 od was, a wieleli całkiem uprzednie, ale teraz ostrze
 co i nieauważeni w sercu odgadą etoż natychmiast.

Grimondu: I gotowam się ratować, że po tej okazji.

Giulio: Wszyscy umówili się na najczystsze...

Teresa: Czyż was to powiedzieć, kochani?

Giulio: Domagali się... do zapewne wykwalifikowanej kichotki albo do morderstwa!

Gigliuccia: Zawieź to tam i zaproś ich nas, zanim jest odszedł!

Giulio: Utrudniście mi ja, dami, gdyż wasz vestagi cenisz jedynie... Kwestię "Naxos" gra na ciebie i sprawia przełożonego, jasne amiot, ale Unione Cypri ~~to~~ broni wciąż swym honorom, jasne teraz, mówiąc mój! Małgorzata Calandria nie ma żadnego dobrego pojęcia, gdzież gdy hrabia Kefalonia gra w piętkę po swoim stwierdzeniu. Wskrzesiła w tych talentach nasze dawne pierwotne skarby moje wice...

Luzignan: Moglibyśmy wrócić na hale jeszcze same salaty!

Giulio: Tu wrócić!

Gigliuccia: Maksimum trybku sprawobliwości.

Giulio: (rychło) To najdalej ja!... Przynajmniej uergini, jeśli moja kochanica wróci do domu, to Mory nie przestała Pięknego, ale zawsze nadal będzie się mówić dziesiątka lat...

Fabio: Mówią o widowisku kultury...

Giulio: I ona wieża o której rozmawialiście: kiedyś wieża ta była wybrana. Wówczas wieża pełniła funkcję ratusza do końca

Wielkiej wojny czterej...

Giulio: Wielkiej wojny czterej! O my głosi!

Giulio: ... i wróciła za nasz dom...

Cesareo: Ach, taka!

Giulio: Wtedy zatrzymał tego, Mory, w用微信ie zbrojny najnielichotniejszy domowy kurej odwagi!

Gigliuccia: A oni mówią, że odwagi?

Giulio: Wtedy zbrojny.

Crispo: Falco! i w p. jawnie, zastali k. k. c. r. c. r. s. z. s. b. i. o. n. g. p. i. a. t. e. r. u.!

Gismonda: [śmigając] Mówią to mówiące!

Tosco: [śmigając] Zatem, lecąc i wam przywołując, panie, naderzącę co najmniej dwukrotnie!

Gismonda: Mówię.

Lunguas: Albo ~~wielokrotnie~~ na dalm. dalm. ~~wielokrotnie~~.

Gismonda: Przyjacielu! mianem Albrusa m. szymoniusz. J. marki wyginieli a wielokrotnie opowinieli tam krypcyli i dla was ~~Albice~~-pewnie nie roktali ją ~~życiem~~ myego obozu, m. ale żaden Polak z walczonym czynem nie mogłby skryć i was nim szanować dla siebie. Wszelki to mój żelazny k. k. salut, starych mi oswiętych ludziach - i nie wygnano! - Tak, panie bracia! Pierwsi ~~w~~ m. nie ~~wyszli~~!

Wojciech: Ale jesi?.. jesi?

Gismonda: Dlaczego powodowani, ~~na~~ nadzwyczajni!

Gismonda: Wali prawnicze ja się do wali - nie duchów, jeśli mowa dwoje: na dwie kroje nadzwyczajni całe gromy, prawnicy, Antestor, Jezus albo, Antichrist, Przydanykum, Oryg. i jej portami, Greccy i jej Andrija przelagim... Wini, że to kobieta, jesi ja, gdzie obojętne rzeczy, przekonywał a stawa ~~o kogo ty chcesz~~ kobiety!.. Ale wę...

Gismonda: Przyjaciół naszych, skarba.

Lunguas: Przyjaciół naszych, skarba.

Crispo: Wszelkie k. k. c. r. c. r. s. z. s. b. i. o. n. g. p. i. a. t. e. r. u.!

Gismonda: O wie króla tego!.. wypatrzył ~~go~~ go!

Leopold: Ty też godny jestem w mordach.

Tosco: Nie wyjmij ją w czasach wojny Bergia węże!

Gismonda: Ach nie, niechty!

Désiréan: Czy to mala wino, iż Virgil wreszcie pisał poezję
iżem ulegał mui?

Gimundo: Zgadujesz, taki! - to tylek mala wino!

Wojciech: [przytakując] Alei wino!

Gimundo: I myśl, ilekamet ulegałem do ~~konstantynopola~~^{Caryenne}
a Virgil oż. Zażęta w mierzei ni rozwinięciu, wino was wywoływało
Miechelić mocyce dwudziestego latem iż mogli perlebić,
iż nie mogli się mui - mi... ależ temu przewodni i tej
Kariby nam oszadni!

Miles: Mówiąc w Caryenne... międy!

Zaccaria: Alik, gospodarz nikt nie wiec mój sen, nimko

Marc: Mówiąc jutro! ~~zostanie~~ - [wymyśl rymując iż kto mówią]

Gimundo: Stuchajcie Zaccaria!... on skutkał wino!

Stuchajcie, co mówią!

Torco: [do Zaccaria] Czyby cesarska stolica była w taki
miedzywieku taka?

Zaccaria: Stolica? - stolica jest piasta, port jest porty,
ażem ar porty. Martki opisano my... Stolica grodu jest
redukcja taka, by mogli obradzić wody.

Gimundo: Mówią gospodarz maliż za Ebaniela iż z uż
międu ugrzewać okryły przedni!

Cripy: Jeden świniec, świniec, najlepszy świniec, by was
na uż que pomyślać jest: dai mi dla was żabie!

Gimundo: Mówią mówią!

Désiréan: Zachowamy to w pamięci! Tymu atom świnia
wrogośćem ugrężej, a my mi wyprawimy w drogi.

Gimundo: Czegli wino!... Wszyscy laici dostały miodówkę.

Masquale: [urkodząc i przymierzy] Jai idzi, Kacino!

Gimundo: [do Francesco] Daliż mimocho! - mówiąc wino
do piasta.



Francesco: Uwazaj na prawo! Jabyżm chcesz matko, wtedy
wpisuj to chci mówić, tam na dole!

Gimona: Do Leontyny pójdi i wie i pośkocz mi tygrysa,
zanim iż wam do pokoju.

Leontyna: Odeń, panie!

Gimona: A nie zapomnij, aby podpisał pozwój moego upadku
chcieli godzić się z paryżanami. Dopuszczaj tego, mama!

Tibbe: Wawa głosowa. Gimona kocham typa z rokiem i całym go!
Idź myśl ciemnością i sprawią, iż sprawiają rację parysów. Myśl,
żeby iż Niefręgi miał gotabliów!

Francesco wrzeszczy: Leontyna, i drzema śliczniu, ja nieniem
grzebasz. W chwilię pytając, by pozwój Minkusza

Scena 8-ma

Ciż i Minkusza? Opinia Francesco, Leontyna i Gregoriusz!

Gimona: Niech Wawa ^{przepisując} wybrany, zim go jasne m
trudno. Oto ^{wysłał swoje} Aguello zapis legatuszki bieżącego. Mów
tam ~~że~~ kryj... Uwazaj na lewag! Słuchajcie mówimy, m
ceni, urodzając Wam ten berystydu lewag... Nie chcieli
wybić rozbioru, aby go mielibyśmy, dopiero mieli oznaczenie, coż m
ber egzecucja obejdzie w tym wydarzeniu!

Minkusz: To ubytanie, panie!... wypatruję igły go posłużącej:
na rozbiorzenie miotamy!

Gimona: Stojąc patquale?.. Na żart!.. Maty chodzi!

Patquale: Hęństecu, Kuzio!

Aguello ^{przypisując} (Jaka blenda!).. Kuzio mowa nie dawne
tygodnie, po którym opuścił very mury domu)

Minkusz: Dopuszczaj tam, aby wam robić maledżie spłacić.
no!

Gimona: Dziękuję Wam, ~~że~~ ^{przypisując} życz! | Do nocy mamy

Na tem u dørze! | wony by myślące si do wyjścia: Gianna
wie mu Panie po kogo wantam, ratuy mójci si i myśląca
zaniechowania na prawo! Gregorius ondał! - powala Dracula
przez drzwi i taka nad cypterną!... Gdyby je spotkał!.. Wsta!
Gregorius!.. wie muri muri ustępuje - za daleko stąd!.. Tisbe!
protegę cię i powiadam, że schwaniem... Tisbe opiniła wydłużi
w tej chwili Vincenca wydaje głosu głosu wyroku. 2 obieki
dają, ki tylkci skromnemu głosu Vinceli i mówiącym! Mój Panie!..
Wystąpi: Co mi stado?

Gryffindor: Dracula..

Dobby: Wycofo..

Gryffindor: Do cyptery! | wony wyliczają!

Missive: W tym male ty gryfa!.. Litość mię! Prze!

Gryffindor: | w myślach ty gryfa!.. Litość Drakula!.. ratujcie moje
drakula!.. Moja matka i moja siostra, co mi jasne
mówią!

Gryffindor: Kto mówiąc do cyptery!

Gryffindor: | z big minu nadziei! Co mówim?!

Gryffindor: Tak, tak.. - tui za Draculinem!

Gryffindor: | robiącą si do draculina! Widzę go!.. Kto to
mówią?

Gryffindor: Nie mów, panie!.. schwanię temu! - zatrzymaj
zatrzymaj jasne! - w reku ma orczyk!

Gryffindor: Ach, proszę! - .. Dracula schwanię!

Gryffindor: Mów, wróćmy gryfem - wyjmij go!

Gryffindor: Ty gryf si cofaj.. myśląca - gotuję si do
mówią!

Gryffindor: | do Draculina, Mówiącą na głosu!

Kryzys: Dzień, mordni si za nas!.. Naginie elita domu,

zlebij się nad nami! - dents! - nieskorania!

| Obie pytająca m do siebie w piersiach i grym u grymu
misi z rymkami! 2dala daja i stypie grym grymieniem
wrym! Hola! ztulająca! patrosiąc!

Gimona... Obręp! wbit mi w pierś! - Tak, tak!
Mogę chwalić!... wbit mi celo w kark!... Gdyż mi m
pochciał taka?... co mi i mili taki?... Ach! - chwytu mi!
ah, kik, kik!... dalej! dalej!... czekaj on wiele?... Kier,
udzielić mi!... | 2rym rym radost! Ha!... w tamtej stepie!
W tamtej stepie wbit miem i mii!... Ję grym chwyci mi,
paru!... miszka, miszka! | 2dala odkryła radostem tamtej

Przypadek | purytaj + kleciem |

Cynamonka: Lebity!... rubity!

Gimona: Dobry Misi!... stawia mi!... Diceli, diceli,
diceli! | paru na Polana u Stoj Kryzia. Gdyż mi brama
mi zblizią! |

Szera Q-ta.

Cii: Wszystkie pogromianie Osoby rodu i gromy
wyjaśniać Guggerata; najpiękniej stiba myśli wroga, jaka
dwornica, Damy, blachta i t. z. |

Simeonelli: Andreoli | ubiegają i radują | Kradzimy

Kraków, krakowani!

Tiberio: Morsa go tutaj!

Gimona: | purytaj! | dramsco!... diceli moje!...

grymieni ty?..

Wrym: | radost! | Ju! tu! tu! - tu jest!..

Tibie | wiludi opisumi, misie francosco w misie!

Do go man! - man two go priroda!

Gismonda | pierwsza syna i obyczaj jezuita domu |
niej syna! mój Wlasto!.. Ty... ty... | pierwsza i
mążecie tu nowem | Nie zrobisz tego mi zrobisz? -
Tibbe: Nie, stanu Moja! - upadł na stół!

Gismonda | trzecia em sto piątej Virginie, Tadek do m...
bie syna - Wszystko ja obiecała,) Nie mówię jeszcze
poniąć do mibi i przestać albo, wieǳisz? - jeśli Blady
Maurat nie odkryje przewrotu i do dnia dzisiejszego
dai umiódka, to kiedyś tu ty gryfa?

François: Ale, kando! - on jest tutaj! -

Gismonda: Takie andrej potwór! - chcię m'iego
łedynka powie!

François: Wszystko ty gryfa! Róbił tutaj na mnie:
he! he! -

Gismonda: He! he!... odkrywam... ale temu tu jas-
nie ty! - teraz ci jasnie tego nie zrobisz!

François: Ten człowiek go przebił, o tak! - | wi-
dzieniedni jest!

Gismonda: Dzień zawsze... sprawdzać go tutaj...
Mury góry, ~~ale~~ odkryć mu ~~mo~~ rysy, i kurne.
A oto w obliczu Moja zanudzić tu Mury góry, i
plus je na zanudzić mój dany miniaturowy!
Gdzie on?

Scena 10.-ta.

Cir i Marcello.

Tibbe: Tutaj, panu! - za tą bież!

Gimonna | mówiąc o tym samym chwili | Desygnat.
granicznym? w Luccaria?.

| Wysył kobię w miłość, zapomnij, i uśmierć!

Tibbe: Nie, pani.

Gimonna | : mówiąc swojego brata | Nie? - a
wiec kobię?.

| Dzisiaj nie stoję i daje się widzieć Marcello, z tego
przewidując i oczekując cierka!

Tibbe: Oto Ty! | wracając na Marcella

Gimonna: | wróciły do domu cofając się ramią - ramią,

Vivian | Ten!... Kto on jest? - Ten! - jest się robi?

Sinonetti: Marcello Almeiro.

Tibbe: Jeden z tych skołkowych.

Gimonna: Mój pacjent? - | Branno mówiąc
mi o waszej matce, biegając do Marcella!

Mishup | N-i. synu do Kowaling! To nie pacjentem u
cej! m-i. to wybranie Wangi dla mnie, pani! Ale
nego przypieglanego żałobnika!

Gimonna: | wracając na Bramin | jednego z typów -
miejscowych... Tak przypominałam... Ale jego...?

Mishup: | J-w. | Podwojna przypiega u siebie Wangę
zwierzątak w pani, której jego matka!

Gimonna: | wracając go powróciła na przed
Ten cudowny miastko biegiem minął prom i Wangę -
Ale to niezdubna!..

Przyp. W przycie tylko wypadek, gdyby jui był
zouactym!.. Ale min nie jest!

Grimonda | Garodni | To maleństwo, mój ojciec!.. nie
malejaj, proszę cię!.. On dał mię przynieść takiego
wyzniciela!.. jestem pewna, powiedział na swoj,
tej nagrody.. | garodni | Mój przysięciu... jak to
on tu marywa?

Tibbe: Marcello!

| Marcello przygryzły rum Francesco, coś brz
naprawić |

Grimonda : | życiu | Marcello!.. mój odwarczy
do opere... id - kai swoja, rams opatrzy... id!
Tibbe to roduchi a ze swego wyzniciela, wstał i
ju Andronika uznagrodzy!

Marcello : Bog wzruszył mnie w potrąbi, ja
ni i dla marnego pałstwa waszego, wypuścił
mamę przypięgi - i opatrzenia jej cieka. | Ogólne
przeszczęście. Grimonda przygryzała żebra swego. Marcello
która jui aktori i i gotunia odchodzi za Tibbe. Why,
my go wszelkiej pomówadzają!

Przyp. | u.t. do Grimondy | I opatrzenia jej cieka!
Ten człowiek ma głosowni, maja cokolw... Merkuta!
Ktub dobrze wróci!

Grimonda | potolka | W haliu rani, cie godny życia,
kusiot minie z tego kuba krolu!.. krolu z jednego
wrix cenc! | życiu | Mój Francesco, pójdziesz wreszcie

Twój druzi' nieb' za oralem mojego brata!
ale mi ten winien byť moj' wyłosin w wyborze
wybrany!... Pomyśl mię pomyśl anche!

| Zastępca opata)

Kuniec aktu pierwotnego.

Akt drugi.

Klasztor w Daphni, o świcie mgle nad Attykami. W pojawiającej się ciegnieci Galeryą nad drugim krużnikiem na lewo od niej znajdują się dwie stalle: w głębi świątyni czekająca adamitka w dół i u dołu świątyni pionowa drzwi, z wodospadowem, myśliną, lauriną, ~~lilią~~ i innymi rzeźbami, napisem itp. - W dali wśród świątyń brama leżąca kł. 2 lewą stroną do pierwszej krużnicy zastawiona kieliszkami, po lewej stronie krużnicy prowadzącej do pierwszej krużnicy - 2 gromadzące się dziewczynki i statua bursztala przy filarze. W drugiej krużnicy znajdująca się nad wejściem do świątyni kieliszek. Zaśród świątyń - 2 lewą stroną obok świątyni kieliszek, ~~liliowy~~ i jaskółkowy. Kolumnada w głębi portycy na środku przedstawiająca świętego Józefa, na której znajdują się aktorzy. W świątyni 2 lewą stroną znajdują się świątynie: przed świątynią pełną lampotek

Scena I - na.

Tibbe, Leonarda.

Tibbe: pierwszy świnie głowa stolica: przygotowuje się.
Leonarda: 1 lewą stroną na resztki, Tibbe? - Kierunek
tu jasne nienazwa?

36
Tibbe: Niczna!... przekladać się z Niemiec i Cyprielle
je ogromnie.

Leonarda: Francesco si do niej zatrzymał.

Tibbe: Widziałam na nim w głębi salony | Niczna powi-
stała na jasne siedzisko, dając mu! - rama powro-
Leonarda: Tener nie mogli ją o niej... szczyt mójego za-
dawstwa!... Tak na celo, ~~do~~ trudno mówić, i to daleko
daleko --

Tibbe: Przez całą godzinę czekała | Ach, to typowe pow-
rót!... Dzień na Wyspach i ~~wszystko~~ ma w gorszy sposób.

Leonarda: Przygotowanie dla niespodzianki bestialskiej?

Tibbe: Tak, to mówiąc! | do Leonardi, Rzecz chce
wyjść! Zaczekaj! - wezwaliśmy dla naszego Tona niespodziankę. Etak
mówiący go nimi ona odni.

Leonarda: Początkowa Victoria na jasne siedzisko i potoku
drzwi do Tibby | Dziewczęta siedziały na dywanie wokół
do tego skutkiem u radości, iż otwarta w paragonie, ale
że żebra miały opuszczać i kobieta nimi co wiele po radości
stoczyła.

Tibbe: To żadnej powstrzymania, gdy wprowadzi do domu i do
drapieżnego bestyja. O, biedarki!

Leonarda: Przecież Dżaję lepszą persę, niż wyjmij
że o tem! Lasy mi stoją w osadach, gdy żebra wyjmują...

Tibbe: Oto przyciągnąć moja cierpienie, kobieta przyciągnąć!

Cieci ty utoną, iż żebym była przyczyną takiego mordu
stojąc my, aby dać cię thymai w ten sposób nad
czystą?... kobieta przyciągnąć... kobieta cierpi...

Leonarda: Pocierająca oczy | taki żebym była przyczyną
po tym wypróbować iż żebra skrócić się odbracić!!

37.

Józef: Prawda!... taka gniazdka!... Ale wóz mi tu teraz
drogi?

Leonarda: Jasz opętały wiele wózów i podarunek ulegał
się z obawy przed gniewem królewym... Były też te prawa, które
co mówią, nie mówią żadnego prawa do skradania rannego rasała.
Po tego, kiedy ją drzewo uraziło?

Józef: Nigdy w życiu!.. To właśnie powiedział, że w dobie
Daphni okrutna... elenczała się ustanowiać królową, ależ
że temu głupiemu pytaniom nie dostarczała... Almenvio
życie swego celownika postrzelił stając...

Leonarda: Gdzieś tam... mówią, że to wózowi błądzieli
tylko w śnie i śnieli o dobrobytach przyszłych i przeszłych.

Józef: plotki!.. plotki świnie!.. Tyle w tym prawdy
że pochodzą z rado Contariniów i Wenecji, a więc jego
był gubernatorem Neapolu... ale matka była greczką,
która i duga, a gubernatorką.

Leonarda: Dluga?

Józef: A tak.

Leonarda: A ją syn?

Józef: Polkowic... ono to opowieść!

Leonarda: Polkowic... a wóz mi a matka stalo?

Józef: A iżsa w Stanach do góry stanowi. Almenvio
mówiący o mnie: wyjomał, elenczał nawet do Neapolu
zabójca rabbra, lecz wózaka w swojej stanicy skoczył na
Napoli pośród ludzi: tam umarła na skutek grypy Wiel
Kancock. Almenvio przyległ wózowi, ależ ją ocalił zamknął
i po pożrebiu elenczała zaraz wyjechała, ale las w aeru

zrealiz. Zdaryły się, że zatrzymał w grotach jaski i rozbijał
 rycerzy: Towarzysze zatrzymali Almire, by u niero-
 dny zaręczyła się do poślubiania; przygotowano wiele uro-
 jów po rok poślubia Giannandy a aktu zatrzymał dom w dom, aby
 ja chwile zdradzać nie mogąc... Przedtem chce opuścić zatrzymywanie
 w my po samej utry i obiektach! Ostatni raz na swym po-
 tygim po drodze do domu gospodarza i zostało mu samy po-
 tygim po drodze.

Leonardo: Alei w taki sposób mi powiedzieli, kiedy
 mamy zamiar odbiornej propozycji?

Jübe: O, pewnie! Samy daszby mi zatrzymać! Giannandu ter-
 jecznego nadania ma pełen w Gru' śliczny!

Leonardo: A jeśli? Dlaczego tamty mi zatrzymał tego głupiego
 iem wierząc?

Jübe: Wtedy... ale, coż ja wiem, co będzie? Ale to mi
 udało się zatrzymać, bo atakując thrysów Almire
 i Giannandy po raz pierwszy ujawnił, kiedy gianni Bois
 gotów na miastu opuszczać... Wtedy tym samym po-
 stawili nową żądanie. Gianni zatrzymał okolicę swoich
 i wystąpił z bronią; coda, dolna część miasta zatrzymała
 pierw. Pierwszy uderzył w Almire'a i uderzył zatrzymał
 Giannę i Almire'a śliczny Jübe. Następnie pod陈述
 ujem uderzył uderzył Gianni pierw!

Leonardo: Katalanicy co?

Jübe: Tak, Katalanicy to znowu uderzyli. Giannandu
 w Salawinie uderzyli zagnierdzieli i陈述了 uderzyły
 Gianni na coda okolicę, uderzyły pierw i uderzyły. Rada

ja Aguello, minna plony, pury waja dñiwnia: Kubiszy, juz w roku sretym, kiedy to Nervio nagnadz ^{za} gdon, iż beraszta oznajm!.. Idu za te wojewodni minnina dñiwnia teraz mierze wiankowana!

(Wysłuchaj posłania z Paryża)

Dernant: Wtóri posła.

Tibbe: Jam u dñiwnia... od ulicy?

deonanda: (w dñiwniu na placu) Ulo! Jam?

Aguello: (z ziemiatu) Ja!.. Aguello!

deonanda: (w Tibbey) To Rz. Aguello.

Aguello: Wtórzyłeś!

Dernant: To ni sprawnia regale obiektom! Mery, mowcie wakcji hajj wakcji!

Tibbe: Et, kiedy meryyna jest jenim talem nadzikiem!
Otwórz, otwórz wózku.

Scena 2-ga

Ter: Aguello.

Aguello: Dicci, iherua panienko!.. (dzie ja w port obję)

Dernant: Aler...

Tibbe: Czy tam?

deonanda: (wymajac ręce) On całuje!

Tibbe: Po Aguello! Powieś mi!

Aguello (wskrzesza posygnunem) Nie u brys, nigdy na metrowo!.. proszę, skoro mi tyknie!

Tibbe: A, mody wąstki!.. gdylas ci kta taca w Mastro, ne wskrynas!

Aguello (rywa) Minniki?.. gdziem cene?

Tibbe: Tęż minni dla mil Tibbe to posygnat?

- Aguello: Mam sprawę do Kiermij... Wszystkie problemy.
- Tibbe: Gdy w gminie w ~~te~~ klasztorze zastanów...
- Leonarda: I wtedy nikt będzie słyszał o wyprawie.
- Tibbe: Moja zobowiązanie do mnie to odnaleźć...
- Leonarda: Och nadrę odni wstatu i ślepsia.
- Tibbe: Gdy cie ~~te~~ zwróci dnia po dniu tygrys!
- Aguello: Miejsca w których w gminie Kijowice?
- Leonarda: W Kijowicach nie ma leśnych zasadniczych dróg! ale mamy na rzece rzekę.

Scena 3-a.

Ter. Aguello (wstydząc) Gminowianie Cypriella, Anna Donata, try mówią Zaskarznicę, (pochwyty) Franciszka i Leonardię i inną w ogrodzie: Tibbe: demanda staję, żadnej my polityki!

Gminowianka: Przeci dobrą myślą mówią Donat!... na początku naszego pobytu w Dąbni, Kiermij znowu w gminie Kijowice i odnowić miasta w niewielkim stopniu!

Vivieni: Podnieśając ręce do Jezusa Chrystusa!

Zaskarznicę (dawniej) Gratias agimus, Madonna.

Vivieni: W naszych modlitwach Wasze Wysokości wyjawią się.

Gminowianka: Przedstawiam Was moje córki w za Franciszka, moje history, aby go Mój rodzinie: te matki, żony, dzieci, o której mówią, ~~na~~ stają się znowu mówią mówią historię.

Cypriella: Ubiżem... powiem ci po francusku.

Franciszka: Wiedzi i lepsi, wzywajcie na moje domniemy Kiermij, który przypomina mi mówiącą Tibby atrakcyjną kobieta i zatrzymać ją, aby ją przewieźć do swojego królestwa.

Francesca: Mój kochanek jesteś wujem z tajemnicą!

Giovanna: Czemu nie powróćmy do swego domu? Wszyscy ci Herkini mówią, że jesteś przewrotny?

Egmontka: (wiersz na coto) I czarne a kandy, uroku-
ten, co i tak smakują?

Francesco: I gromie Herkini po moim (bez coko) ...

Vincenzo: Wysłuchaj na jedno kieliszek i zatopę go! Jutro, amio-
du, jutro dostarczę!

Giovanna: Zobacisz, jakże ma szersze ~~współczesne~~, i coto!

Francesco:

Vincenzo: Wszystkie syfiry są przynajmniej ~~spokojne~~?

Giovanna: Syfiri, tylko ta fala co mamy ~~z~~ z
~~z+~~ pocztach uocasi.

Vincenzo: Jasne, ty chcesz co nawiadujesz... No dajemy natra-
go wypreda i mamy.

Giovanna: Wracaj wiele dnieli do domu atyle ~~z~~!
Twoj kochanek jest znowu my, ale znowu do skrypty!

Francesco: O mnie, mnie!

Giovanna: Ale taki, znowu my jesteśmy! Popo-
luj na Fernandę, zapowiadzi go! Gdy bawim się w literach,
tak, do końca jesteś dla mnie całkiem. Fernanda myśla-
dzi o Francescę i żałuje jej moja kumka za roba!

Egmontka: Wszyscy herkini u stópka! Zasłom uko-
stwo.

Giovanna: Dobrze ~~zostanie~~ ugaszysz.

Vincenzo: Niech ci herkini emigruje, nad jego domem, panie
zatopę je w rzece i nad Witan, Wysokiem!

Giovanna: Ubrzężona żałoba zatopiona pod całym!

Gismonda: [z uśmiechem] Progi i wami. wiecie więc panie!

Gismonda: Z drogiem!

Gismonda: [wściekle] Amen! [warkowiąc do góry]

Scena 4-a.

Gismonda, Cyriekka, Tisbe [po chwili] Aguello.

Tisbe: Gismonda, jest tu ktoś... co co o ~~małe~~ mnie! ~~małe~~

Gismonda: Dla kogo?

Tisbe: Dla mój tamtego!.. galężi się ośmiedź poryby
teraz teraz tego zewoleńca.

Gismonda: Domyślam się, to prawie Aguello!

Aguello: [uzdrawiając] Tak, tu ja!

[przykłada w pierś alegośmi do ręki na jedno Molano]

Gismonda: Zaproście, zastanówcie się kare. Już nie
będę tutaj porybysią.

Aguello: Porybysią karmu.

Gismonda: Nie wasz!.. ale w jakim celu?

Aguello: Moi was powinien, mym mleku.

Gismonda: Pragnąć się tychże wiele my obyczajów
otwor...

Aguello: Potrzebuję, tuż, aby podeszłyśmy do końca
wam mynieni warząc rozwóju.

Gismonda: Wobec?.. w takim razie powstanie i biega
na. Robiąc my, my teraz mówią co się znowu
mówiąc.

Aguello: [przytaj, uświetni] A zatem... dnia nastro
nasi nowodni ~~małe~~ kawaleryi zrobili porządku

do kierę zato ki. Przez pierwszych ro Górnego spotkał
 ich Almerio, który mali go i spytał o ulicę i o to,
 skąd niesie angielskie wiatki do pokoju swego... „Wtedy
 spytał to wątpiąc w mojej pańskiej godzbie” - odpowiada - „mów
 jui niechcieniem, a mów dobrze że mój domem jestem... ale w takim
 dniu w takim dniu ten nadzior!... I przeszedł
przeciwko Wówczas R. Nasza i dama wróciły do swojego
 „Smiały się przywitać, iż Almerio, jak my, zięcia
 Tadek nad dobra testowego prawa, który z pośrednictwem
 drów i nawet gier w karcie dodał mię dobyt?... A on
 mu na to: „Już robiłem gier mówiąc i myśląc pro
 moj panu i mojego żonienia!... Wtedy Eustachia
 zwróciła się do niego i spytała: „Masz ratem
 najbezpiecznego opublikowania potem dnia taj?... a gdy Almerio
 skierował się w kierunku drzwi na swoje... dodając: „Tak
 niechaj!... Mówiąc, iż Tadek się zasnął ze swoja
 zbożecie koral, wyładował pod drzwiem swym. Wów
 czaszku R. Nasza przyszło karmić. Kiedy mu głos
 siedzawka przyniósł, oddał w ręce swoje Sali, mówiąc
 mu go nowym lekkim kremem i krem na kąpielową, za
 mówiąc... Dalejże!... zdecydowanie i karmiąc siedzawce
 a przede wszystkim i tybuk krobiącego!... Potem on
 angielski w ilościach, drogi, robiącym na przyczynach do Al
 merii: „Do widzenia Almerio, krobi Sali!...
Gromadka: A on co na to?...

Aquello: On? - uriašte, mališ tež do sena, je na
hjelmašte zbrat vobi vobrat obožnjuši i sestavili
vsi do valki in pivat armi... Načrtevam, znam
po jutrišnjem urjanju do Maratona na arki
čeprav zbrinjale. Delam edat teh cati budište
i slobiti v obliki srami vadoni...

Grimonda: I so dalj?

Aquello: Dalej mi o nim nis šlyšel do tej jure.

Grimonda: | w zavojenju | Nis šlyšel... Eni vira
na pravo in o Almencu rednji urjeni delati niso
zvezni!

Aquello: Zvezni!

Grimonda: || i.w. || Odejdi! - prebarjam ci.

Aquello: | z zadovoljem | Spoznavaš eni tejo!.. Zvezni
in Grimonda!

Grimonda: Byvali idiom!

Aquello: | izgubilim na pravo. Tiste rambla zasim

zvezni farts:

Scena 5-te.

Grimonda, Tisbe:

Grimonda, Tisbe | Vsi do Grimonda, vsega pravljata
w zavojenju! Odležiš sebi, gofabro, gozby Almencu
dostat si do nivoči, celbo...

Grimonda: | zavojenju | Nis nis tejo!

Tisbe: Prys to mi byta tempi nevol?

Grimonda: Mesto i mi zvezni nemi do gospodarja
zavojenja! - On, Almencu tipe vrednici am! - O, naloži!

reniemu iu mū rad uolit odkupem. Obrzy um oferowadie w ko-
jem żniwim a rolnikiem mui od mowowai uj jacy,
negi!

Tirbe: Jego obyczaj mydy mui program!

Głowniak: No iade uciecz!

Tirbe: Tak, bo iade ciebie!

Głowniak: Mui, mui... ten etonalec mui uj Korka! -
nie uoluo mui mui korka a korka uj klegi on da-
re, ale wladyszki!... lo ja man z mui wojtoweg? - po,
mier tama! - Wlo pietem ja - a korka on?

Tirbe: On jest mui ujym a ty korka, to chon.

Głowniak: Da ciebie!

Tirbe: jest przelug, jest dobrz, jest odwairz! - a skoro
mui myna persona te ralecy, mu korka uciecz od miego
wymagaj...

Głowniak: W spanie! - ale gdzicis dzis radejce por-
zajmuj, aby mi byt szycem jasnej ujwolnieniu... Aeh,
ramber!... nie mówimy mui!

Tirbe: Zastek, mui mowim... Ale to gorna, mui
wcielko, re: Tacy lud ci mui mowim!

Głowniak: Przypi mui wojewodzialna, ze mowymo ate,
stom mui spada. Moja wra, iż korka ujplad uali!
muj wra, iż gora mui pola zmienni!

Tirbe: Przypil bytko, iż ty eta tacy ludu ramow ci,
dracienda, obca, florutu wra!... Odwiaz mi dali postbu,
ulegaj, mym wladcom, ale iż mui korka ja. Ten ordo
wciel atoli jasne mui matek do mui natury; mui
w mui korka spraca, jest aten mysliem!... I z dumą

16.
ponostki by go na nowym koniu!

Grimunda: Wies bude marneli si tej dumeny perbyte! ale
dor o tem! Mij di lejaj se una odetlenie i niciem ponosnym
na wypisica maura.

Tibbe: Wyslal dworu na Aniort Mański i spis zaskomis w ko-
dziale

Tibbe: wysla na pisanie Grimundę (Aniort pisał mi! - marni
spisowaj!

Grimunda: Tak... Dla nich opisów i mordów stanowi
tekst iśćcia i dalej im mocić. Ale to iśćcie ber pragmata
i perfunca, ba Mordy i mordki, ber europejski, mieniąc,
ni i mordki!... czego to iśćcie? - Klarter jest cmentarzem
na Albury w granicach clatu, ratusz mieniąc cmentarza na
dejdrze!... Przykłady tu mordki opisują, a mordat am
tylko tekstu, tylko mordy ber mienienia, tym
ber celi, ratuszów ber perfunca i - Rów mi
przekaż! - mord, obyczaj mord! - Ale, Tibbe, mord
si w tych Klarterach mordach mi do mocić emu!

Tibbe: A tam mi mocić wiadoma jostki i anemonu
nieje!... czegoś i kropki w domu ciemno!

Grimunda: I dugo gonić czegoś broni, jelebo niet
mug w rąku opuszczały mordy Albury i
czegoś mordy, nochli mordy tunaj pragma! -

Tibbe: O, man Mordmów!

Grimunda: I wypisalem mordę jednego Lazzarii -

Tibbe: Wtyle tym mordom mord mordę jazganda -

Stoci i paru mii, cōcenciu! - Miod mii w etaki, ale
jed w deszy! - To syn udraży!
Gimmonda: ^{miole byc greczki} Nie jest orzuniadlony na mii tygrygo ożę!
Tisbe: [nacisza] To syn udraży!...

Gimmonda: Kierpiłai ni tego jednego ujrza! -
Tisbe: A ja ci poniadam Gimmonda, stoci i wroty i
mudy! Stoci i Zeccań i pugniłszy brązura!

[krycia ucieka na lewe]

Gimmonda: O jadłeciu brązuru mii? -

Tisbe: O tem, Włos Karataj zgadłtui mrobłami! -
o pugniłszy brązurę!

Zeccań: [podnosi ręce] Słabiebag Zeccań pani
o postulaciu u Werry Wyrobkośi. Mrożawa, iż pugni
wam, miodomu.

Tisbe [nacisza] O ucieka mowa o uciek tui.

Gimmonda [życie] Pugniłszy wieci o Aluciu. [do Tisby]
Postaw nas tamyle.

Tisbe: To syn udraży, Gimmondu! [wykrobi, podnies
gdy uchodzi Zeccań]

Scena 6 - ta.

Gimmonda, Zeccań.

Zeccań: O jadłeciu miam udręczym ~~as~~ ja tem, pani,
iż mi dorwalaście wejścia tutaj, gdzie miamu ukrąć
mi ucho.

Gimmonda: Skromitam iż do tego Kleaston, by u gr.
Koja oddai ni nowym religijnym obowiązkom.

Zeccań: Ni widzieli was catu dura ty godzin, to byt

48.
cristo dla tera, co was mitige.

Gimunda: A jedzieś meni lat monto nowe wazne
ucieczki.

Zacekwa: On muniato!.. ten nie wyprawio mi was
emi na skute!

Gimunda: Zostao my to, gospo!.. poniadziem rury,
co was o tydzień przedtem?

Zacekwa: Wiedzno nam, gospo, ie Alvaro de
vano wyprawio na wyprawę, pociąg Katalanów Arm Br.,
nowym, by na Selonka, wieś, odbronić?

Gimunda: Migratam o tem... | ouiążę się | Czy
dostał mi do rukoli?

Zacekwa: Nie... misterio, nie!

Gimunda: Zatem co zrobio?.. odniósł się do kogo?

Zacekwa: Tali.

Gimunda: Pierwszy? Który?

Zacekwa: Któryś mi wiezły: zabił ich hercyn!

Gimunda: Szwedzi!

Zacekwa: Wszyscy zginęli!

Gimunda: Czy zostało?

Zacekwa: Nie do końca! ale ten maliuszek,
jakiśby nie miał mi do styczności, ignorował
czy i Maria nie żyje! Na koniec kieratuna
mobilist kocząc uciekać na den oddali; jeden
miesiąc udawał na śpiącego plotek. Stojąc w ratuszu,
drugi poprzedni dzień nie wiezły. Niemniej od tygodnia

sprawiła ranniczą. Były to wstępne podsumowanie jedynego
 spisku o peresoju; tymczasem Katalonicy skróciły spisek i
 ewentualny atak na Paryż stoczyli na Morzu Śródziemnym
 gdy pierwszy oddział dotarł do brzegów zbrojnych Katalonii;
~~pozyskując~~ ~~wyzwolili~~, ponieśli bitwę na brzegu; oburze-
 ni re tam Katalonicy, w pościgu niszczyli ~~wyspy~~ ~~wyspy~~
~~na~~ na powierzchnię morza, wyprudzając się z morzem;
 wówczas Almeria, ukrzyty w getcie, uniknął na
 moką z resztkami armii z nowym ludem i żołnierzami, pra-
 gał straszeniem, upadając ~~na~~ w laguna. ~~Dzieli~~ Wielka
~~życie~~ utonęła, wiele zostało zniszczonych rannych i zdrobionych;
 wiele rannych zginęło i chwyciło się za życie, przebranego
 na niebezpieczną stronę. Sis Rane nadejdzie w czasie
 panowania Isabelli, gdy Almeria ~~została~~ ^{najazdem} z jednym
 ramionem topora tryumfem położona; potem odniesie
 mu głos, ~~z~~ nadając ją na swą kropki, ~~z~~ zapis-
 zatknąć na wiecy... Ten widok stworzył do końca
 Katalonicy skute, leśni i uszyszczeni zmarły na myślach,
 wciąż zaczepiani do walli; w gospodarstwie okrywali
 budy na faldach, ~~z~~ zasłonięte, ~~z~~ zasłonięte, ~~z~~ zasłonięte
 i co tut ~~zostaje~~ zbyli od brzegów na pełne
 morze. Zabitych, rannych, jenów, braci; bogate
 tery wstańcze zwycięzców!.. Paniaka strasza!..
 Gidowoda: Pragnę ~~życie~~ ~~życie~~ kurusa!.. Wygała
 tego Almerią muri jadąc blachetka krew pływać!..

50.

Zaccari: Twon jsi zaprosil, gdy ~~Almeria~~ na drodze
od Maratonu wskazal mi odciut pporządkując
mociecie. Na cale jechal tam Almeria!.. u końca
miał jąć two co my teb Siskory, za co mieli ~~wysiąc~~
~~wysiąc~~ Ali jego ludzi a po obu stronach
to wypiął mi bolum miedzy i skoczył, ~~wysiąc~~
spłoszając, ten czas i wskoczył na ich cewi obrysując
z odskoku głowę, spowiewając mym perłowe
Narwice cęgu boli atm ni Almeria, kiedy w ~~ni~~
przesłaniam ludzi pociąst dylegadon, Achilla,
Polska, Bretanya; wypiął palaty nowe obrys.
atego stóru!..

Gismonda: Zapisalem woję, ależ ten prostak
dotknął wypiątko, tego najbardziej cenić do
kumów nie potrafi!..

Zaccaria: Przeci sprawiedliwa, Gismondo!.. zatem
dzień blasku mii wypiątki odnajęt na takie zakoń-
czenie!

Gismonda: Jego zakończenia jednym woję nowy,
mamy tu malediwnie mody!

Zaccario: Cale błędy w tych ślepotach potem na
zadzwony dla Almeria. Dzień ślepoty po ulicach
jaki piejam!

Gismonda: Wyobrać um dobrą!.. Teraz wieczny, mi
Kiedy Polonia obstatowi rebus jacy moim prawem.

przodrem go otniech, komiczno, był też komiczny,
rozumiał, ale nie był nrruclwala, go syfka!

Zaccaria: Ten pacjentem kobieta, Sali?... mamy chiana
kobiet... A jednak Giornardo, ten pacjent był aby
miedzią w myśl kogoś kogoś i niebywającym, al-
bo dorosłą gromadą...

Giornardo: W jakim sprawie?

Zaccaria: Wouach! Wann Almerio ma najgorsze
zastępy, w tym, że jest niewiem!... Ale dajmy mi
żadne mico poniższych, Kiedy - wybranie mi
tego niewiernego! - Niedługo widzi na dworze królewic
krata, nawet gdy ta niewiasta zech Giornarda!

Giornardo: Przypraw my, że taka jest; co dalej?

Zaccaria: Niż byłoby natra najgorszej, uprowadzić tejszun
typerów umysłów wanych komiczów: poddanieli, odwodzili
takie komiczno, nie dicimy pod opisem miedziąg, kiedyby tego
zwierzęcia ~~wysoka~~ i potrafił ^{do} namówić go położenia odnowy
być do niego ~~do~~, gdyby przed nim w skarbie nocy
ci ukradły.

Giornardo: A tym skarba, skarabego ty mówią, Zaccaria?

Zaccaria: | Stolica mi do nocy i broni ja za dniem nocą, niewiną
i corac niewinną spójcicam | Giornardo! - wypuścił
cany, opuszczając nację na łóżko i w zadowoleniu
miał? - zapomniawszy, jeli niewinnieli kiedyś my dnia, dnia
lazu nas od poszczęstna na rano... A te ~~do~~ niewinny
Niewinny nasz spędziły przy śnielku koniczyc, ma jasne adłach
do Eleonory - panietka? - panietka, jen tuu nela w noci

ctomiaile dorada?

Gismonda Pierwsza urodzina i gęgo mój i jesteś taki
tak, prawdziwym genem, ale nie jestem już wolny, Lazzaria
Zeccaria i wtedy mówimy: obliać i nie mamy na jasne
mury! Festi, jesteś taka, szczerka!

Gismonda: A moja gospożiga?... myślę?

Zeccaria: Wszystko tego spodobała?

Gismonda: Wszystko Moja... rozstawał moje drzgania,
jestem gęgo do ścinacza!.. A jeśli chcesz przewrócić
Swawianie, to nie mogę cię解释 i stworzyć karami
gorą.

Lazzaria: Co tu mówią!

Gismonda: Jeśli ta gospożka, która gubi moje dieci,
mnie jest obyczaj gospożki Moja, to jest ostatniem:
"Wszawianie dług moj opłacić... mów: mimo że zawsze
w moim sercu, i nie ~~zawsze~~ gospożka idzie, karmi karmiąca
dorosły pragnieć mój mój rozbudź!"

Zeccaria: I karmę przymiotem elunie i jasne?

Gismonda: O mój!... oczekując, wybawienia!

Lazzaria: Od Moja?

Gismonda: Od cęga twoiego!... Przysięp mą wypłata do
Tarentu pośrodku; kiedy eluna gospożka ujrzy ją wprawidł.

Lazzaria: A gdy ona w wolności pragnieć?

Gismonda: Wtedy nie powinno ją gospożka mówić
Ba: wówczas...

Joste | prawdziwa eastura | Gismonda, jego Excellency
M. bronię!

Gismonda: O mój, mój!

Zeccaria: Czy mamy i oddalić?

Gismonda: Nie trzeba... pośle mi tego nie zawsze! 53.

Scena 7. rma.

Cir, Brusup.

Gismonda | Właśnie zgodziłem się z Witekiem na jutro
umówić się w plenerze! | Zatem jutro spotkamy się
Zaccaria! Czy Zaccaria jest tu obecny?

Brusup: Do naszej rozmowy - nie, lecz w obecności Almen-
trach.

Gismonda | I gestem zaprzeczącym, by miał stój w towarzyszu
wtedy... przypomnił mi wasza wiadomość. | Wtedy | A mowa o tym,
że mamy w nim przeciwnika?

Brusup: | Chodź! | Nie jesteś tutaj powinno, zastępstwo dla mnie w Ta-
renii.

Gismonda: Miesiąc temu i latem | A wprawdzie?

Brusup: Nie wyobrażaj sobie mówić.

Gismonda: Och!

Brusup: Wszystko!

Gismonda: Papier wącha się mordercami od dawna!

Brusup: Jego dworzebluwni się wącha się, mówią mówią, lecz
Almena jest bezpieczna!

Gismonda: Ale to niewielkie jest gesto, po nim taki?

Brusup: Papier odgrywa mój pierwotny i drugi, morder-
czy mordercy obiektu morderstwa całego sprawiedliwości i my.
Wszelak je kiszanie i uwaga. I przede wszystkim przypomnij, że
Almena jest bezpieczna, lecz sprawiedliwość i wtedy przypomnij, legity-
mowa morderca i domagam się przypomnienia... Ale gdyby m-
derczała, to Almena jest dobrą katalistką, która zawsze

„Kryminalny klub jest bezpieczny!... Przy go przypomnij!

Gismonda: Bezpieczny... klub, który nie ma, żadnych, lecz żadnych?

Mitkup: Brat Paweł: to Pierwszy, powiedział, ale Ojciec Wacław
miał adres: "Panie mire, in w najdalej leżały to instytucje
zobowiązane, ten ~~in~~ wówczas in inni wyznano!.. Stąd myślów,
my wstęp publikacji, po uroczym urobie Kuryja: nikt nie potrafiłby
dotrągnąć!.. Zadra przyciągały robiąca mi gryfa bieżący obr
wrażająca!.. a strumień do Ciebie mowy mówiącą po pięciu latach
mej wagi: Czyżby mi jś urodził, w czasie dwudziestu lat
jutro mi byłaby marta i adra przyciągała, i adra kłak, i adra
wroniały aran!.."

Gimnowski: I Brat Paweł nie ma to mi odpowiedziać?

Mitkup: A co mogę odpowiedzieć?

Gimnowski: (przygląda) Ależ! Na Proga, Młodzior znowu mi
przygrywała do Tarczy!..

Mitkup: Jużby Nana Wyrobka była przyciągnięta / przypisane? //

Ciącińska: Przytalejmy przypisane do celi: "Ojciec Wacław, czy
wokół chwilejki jasnej, chwilejki mrocznej mi rybka, czy miem
i mowa zatłuknąć ciosownicą, Alboż mi kocham, Alboż jażym się
w ręce widziałam i Alboż zatłuknie dłoń mięsami ryby
mugły?.. - utwierała, Alboż pogardała, mięsami przynieśli, do
pet synem nigranymi wiechołkami."

Mitkup: Jego kantotkowinie nie, Młody wam, Młodzior, id.
miał mi to zapewnić, iż Brig nie jest o jego przekonaniu
gdy go wybrany na wybranego, mówiąc dawno: "Jenaz
mi karpji użysnął".

Piątkowska: Brig!.. Brig!.. Brig odprawiada bezprzewin... ^{nie}

Mitkup: (nagniecie) Moja ciotko, nie bliscie!

Gimnowski: Wieć Młodzior znowu się znowu do mówienia
bor mówiąc, bo mówiąc, bo gromom mówiąc? - Czyż
mowa, mówiąc mówiąc, Alboż wówczas myśl pustubio?..

Mitkup: Czyż kawa nie mówi id. mówiąc w permutach
mówiąc kawa id. wyjaja? Mówiąc mówiąc? - Jeżeli mówiąc

te oficera na wieśka na warne ręce, panie, to jest żaden
jeden świdrus do pój uniknięcia.

Gimmonda: Jużem zdecidzę... jakże to?

Piotr Skup: Proszę dopuścić do rozmówiania Pana...

Gimmonda: Proszę wam powiedzieć...

Piotr Skup: To Wana Wyrostki powinien znać we wszystkim
stanie i zobowiązanie plantatora tego mój opinię, powinienej
jego mój pój Skup!

Gimmonda: Ależ mój radcy mój?

Piotr Skup: Kłodzieniec, Czaplakowice... Tyż ten kłodzieniec
mój Wana Wyrostki wybarwi od mnie.

Gimmonda: ~~Przestajesz~~ Zadziwiać?... ja?... ja?... Zadziwiać,
aby wyobrazić sobie mój, mój czas w murach
Kłodzieniec?... przypomnij, w kątach mój?... to mój
dolna!

Piotr Skup: Dobra taka, moja arka... pamiętańskie pomyśleć,
że zaledwie zasiedli w niej Wandy chwast, blizny,
wygotowa dobre przysiłka i tym chwastem: psicha...

Gimmonda: Przecież mój: duma!... Tak, i nie mój
dolna... aby przypomnieć do mamy!... A wtedy staniemy

się mimo wszystko potrzebni mój?... mój synów?

Piotr Skup: Małżeństwo taka rota mój mążem ^{za} mój mążem a Wana
Wyrostki umie mój synów wypróbować mój mążem mój mążem

Gimmonda: Na wykłosie?

Piotr Skup: ~~Na wykłosie~~ mój mążem.

Zaccaria: Nie byśmy to mówili wyprawić w tym gro-
dzie i w tym kraju, że ~~zatrzymać~~ mój synów wykłosie mój mój
podstawiam!

Gimmonda: Więc dobrze!... mój synów mój mążem mój mążem
mój mążem mój mążem mój mążem mój mążem mój mążem

po mojej woli, wykonał sobie Kuklaenia! - co wtedy? 2
Przykup: Nie przypomnij mi o tym i daj na to mojego gitaro,
misiu... Twój cierń, se igrasz i napisz etnomi reczami i je
za gitarę twoją cieńską moim portalem uśw. Ja wróćka wróćka
gitarę napiszę, - ale gitarę myślisz, misi mojaś nie kogo
po mojej stronie. Przykup: co jeżem Ojciec do mnie idzie
ci Karat: „~~Przykup~~ ty nowod - nowod - i ja przypięgi, i ja
Alucino zem w obliciu Moga: ludzi eteniuszko wróćka
mi wróćka praw do jej ręki i - dangu przypięcia jas
zwrotki!"

Gimmonda: Niech dobrze i Alucin tego mi uzyjm.
Przykup: Tu czekaj na wieże! „A przedwojennym iem, miedzianym
Gimmonda ma na pańszczyźnie, i w ujęciu tego eteniuszka jest
pańszczyźnia i ja wróćka miedzianą: wróćka miedzianego drapca,
tu ludzi eteniuszko wróćka, i ~~przykup~~ i ~~przykup~~ i ~~przykup~~"
Gimmonda: „wybaczem! Ha! wieś ludzianka już, i w jednym
zdaniu do zbrodni?"

Przykup: Przecząc temu do Alca, pani: do jutryj
nocy dnia wróćkiemu ludzi eteniuszki wróćki drapcy
zanim odprzemię wyleje jego śniadanie i wróćki. Obaj
Przykup zadowolony eteniuszko Weroną i stojąc pod drapcem i
ciąża misi przypięta kulią i dobrze mali? / w
drzwi /

Lenna 8-mu.

Gimmonda, Laccania.

Gimmonda: Dobra les wróćki!

Laccania: Dobra Twoja druga, Gimmondu!

57

Gismonda: W głosie utrażę, mójko berbardor!.. Co ja, cai?.. jestem zgubioną, wygnaną... poturbującą gonią, stłykną.. Drżała!

Zaccaria: Mam odgór?..

Gismonda: Tak, leż mnie... / urofa / Leonarda!.. Ta nie wam nigdy o tej sprawie / ułowi demona / Leonarda wyprawia was ~~do fiskal~~ i zamkną na wam! / do demona / stłykać?..

Leonarda: Stłykałam, pan!

Zaccaria: Drżąca radość - inaczej myśl wyjma prawdziwe obcego powszechnego.

Gismonda: Ach, gdybyże tylko mogłem pójść!.. Nie jest jeszcze wieczna nad nami!.. / wydawni na lewo/

Scena 9-ta.

Zaccaria, Leonarda.

Leonarda wie tu druzinę i prawni, aby je otwarcie!

Zaccaria: Mój pan sprawiający wrzeszcz Leonarda / Już tu jestem jesteś!.. jestem i nie mogę się rozpieszczyć / wie tu druzinę otwarcie pan Leonarda!

Leonarda: Czyż, panie!.. Stłykać?

Zaccaria: Co takiego?

Leonarda: Nie stłykać ja ringis hadan?.. dale?

Zaccaria: W otoczeniu stłykać jestem taka taka, ayh hemi od stłykać goniąca...

Leonarda: To miana leż jesteś, Mój padom!.. ale nam godzien. A tam... mój dieci!..

drnia! Woda stłykać goniąca i odstygła!

Zaccaria: Sać, stycze temu : wieś, do której...

Leonora: Jeden z rodu Reginy i Vienna - Stradella Virginie
na napisie...

Zaccaria: (urta) Uroj - Stradella!

Scena 10-ta.

Uroj, Stradella, Regina, de Torco, Cripsy, Gigliani, (po chwili) Zaccaria.

Zaccaria (do Stradelli). Ktory z nadrzemi ona mala ta
nigdy ulewna była? Co tu dzieje?

Stradella: Rzeczywiście... ulewna!

Zaccaria: Rzeczywiście?

Cripsy: Jesteś ta Reginia?

Zaccaria: Jest.

de Torco: Kiedyś mnie piękno Wydawało o nim przypominać
(Zaccaria wskoczyły oczy we lwie)

Gigliani: Niedługo po tym co kobieta uległa swoim
marzycielom minęła ukojenie Stradelle.

Zaccaria: Czy to jest?

Regina: Zaledwie to warzywo Almencio ~~zyskał~~
~~zyskał~~ zyskał, po prostu kochali goista wrona po
zwykłej turce, przysiąka im myśl wybrania do niego
zostanie a potem Almencio przekonała ją do nich i oboje
cięgna teraz w tej stronie.

Zaccaria: I tam - żałoszą?

Regina: Po wielu dniach.

Zaccaria: Almencio na ich cokole?

de Torco: Nie.

Gustinianni: Jesteś silny, masz salwy w skrzyniach.

Stradella: | wskazując na ubijanych: Który pędzący
wśród nich, któryś nie przetrwał i wykonał ją, na której

Tybie ręce ubijają... najwyżej drzeciecie!

Zaccaria: To mato!

Gustinianni: Domią, aby tylik kierując pędzącymi

| zabił się: trwa i mordem powtarzam nieustannie

imi!

Stradella | do dwu ludzi: Zamknąć jasne!.. opuścić
zatoczy!

Lusignan: Do czego!.. gdybyśmy przynajmniej
w taki tyle ~~obrócić~~ ubioję!

Scena II - ta.

Cir, Gismonda, Cypriella, Tisbe, Semanda,
Vivien.

Gismonda | wskazując na żółtego skarbnika: Wszyscy te
mają! Ruroni!

Wojny: Tak, kierujcie!

Gismonda: Jasne to state?

Lusignan: Upróście ich zwojskiem nowego króla.

Stradella: | wskazując na obiecującego: Już!

Mają i oni!

Gismonda: Czy Almeni jest i inni?

Zaccaria: Nicuna go!.. ale to wybię? jego
strony!.. powieksząc tylka ich strony krew!

Głosy | zunata | Niech żyje Almerio!
Fane głosy: Vivat Almerio! - Vivat nikt
 żyje!.. Vivat!

Giornuda: Były noworodki Almeria!, ale co więcej
 erupcji, fioce, Giustinianni: Obrontja go Kieriem
Lazzara: Teraz wiecie, o co chodzi!

de Torro: Pragnęliście gryząć wokół niego? Wyieżcie
 ja ta pocztówkę wiadomość!

Giornuda: Almerio! | unęgę iż wieńczę; daje
 mi styczność dwóm kochanym zielonym drzewom

Głos: Hoi! - schwarcie tem!

Stradella: Wtó idzi? - czego chcesz?

Głos | zunata: Chcesz noworodka iż Kierim!

Giornuda | pochodząc do farty: Oto jaka Kierim...
 nowy rodowód | Ale dla opójca mijała tam nikt
 nowy iż wieńczę wiadomość!

Głos: Niestety z całym respektem do panów i matki
 w sprawie Almerii.

Giornuda: Jesteś Almerio ma nam co do panów
 mą w nowej sprawie, mali tu ^{zam} przejęli dom!. Poczuć
 myśląc o tym.

Głos: Niestety go i matki!

Giornuda: Jeszcze lepiej dla naszego, bo ta para, żona,
 troszka nowego życia na Almerię!.. Wy renta, proce-
 stad!.. wiecie m' myślą: wiecie myślą!

| Vivat i katany |

Glossy: | Almerio! Almerio!.. Almerio!..

Stradella | Przy okienku! Almerio podziękuj Romy!.. wiekszość

go?..

Gimmonda, jestem tego pewny?..

| ghostini Winylli!

Stradella: Taki, proszę. Zewsządzież i robiła!.. stocząca
go, ci ma się do niego, skołysza i zadomówią. Daję mu.
By się uświetnić... chce da mieli poczucie uroku!.. - (mugie
mieli gwar i odryganie)

Gimmonda: Ty też jesteś głos?

Stradella: Niczymżeś nie wojdyłem starały się tu
do końca... "Odstąpiń!.. odrzuć się!.. lepiej bieczo
w domowym!.. Stamtąd wąż się ucieknie.."

Gimmonda: Już się uciekło nagle!

Fabre: Jasneby panie mleki.

Gimmonda: Cóż ja wiadomo, moim ten celom nie nadajeń!

Stradella: Idźcie!

Gimmonda: Almerio?

Gusterniani: | W tym do okienku pugatapin! | Taki.

Gimmonda: Sam?

Gusterniani: Sam zdecidź. | Nigdziej poślubimy się po tym

Stradella: Czy masz go wpuścić?

Gimmonda: Wpuść!.. ale natychmiast zatrzymaj
mi nim farty, i zaraz wygłe! | Stradella stwierdzi:
Almerio wrócił! Zamknij drzwi!

| Stradella wyprostował się do drzwi wrócił: Almerio od farty
chowa |

Lacecina | potęgiem do mocy | Mam go!

Scena 12 - ta.

Pir, Almendro. | który umie w jednym zyciu
stwierdza, w pancerze kierowany i sprawia naprawianie innym
wierszem, nie w actie powiedzieniu, idzie wprost do kleszczów
i przykleja na goleniach |

Gimundo: Hamuj mnie | Co robisz tu o tej godzinie i w to-
warytowice kulej rymuje?

Almendro: Przyjmuję cię, kochaj mnie, by utworzyć moje
gimundo: Należałbym!.. w pierw siedem rokniczek
a teraz w dieciątkę, nie go ugasit!

Almendro: Ja?.. Proszę mi przeklęcia, paci, nim będe my
i skublać komiczka w ogniu |

Gimundo: W kadrin mamy ubrać się i ta kada
stra uroczymy: „Almendro kochajem!”.. Któż inny
potrafię ją te myśl?

Almendro: Kto?.. mili mury, ty też wanna wyrobić

Gimundo: Ja?..

Almendro: Niemaciej, mniej wanna dostarczyć cięma
wózkiem wierszem: „Ma kota i kocia łódź, co mi
dziecko ukradaje!.. Kto ukradzie kocia łódź kocia
zdradzi, tocale nie pozwolę!

Lacecina i inni: potęgiem! Przesłuchaj!

Gimundo: Czy moja propaga zbrojnia
mnie wykorzysta widownicza, który bent uszczęścia?..

Muena: Ubrig bunt powstania, ale nie powiedzieć
| uchylając na ulice! Dlatego ten morderca!

Gimundz: Dno wciąż się najbardziej przeciąże żebry twoje,
czy!... Skutkują głębo kłopotów rosnących. | oznaczać
potencjalnego w jąg otoczenia!

Zaczana: To jaśnie.

Gimundz: To zdrajca i rebelia!

Mumerio: Z dawna lewii kinięcie nie po nocyj
stronie, ale po stronie tych, których mire w zasadzie
~~stoszejach, jakaśce tą w gospodarstwie!~~ | głosy protestu |
Vic... ~~zakazane, jakaśce tą w gospodarstwie~~

Gimundz: Służba przypomina...?

Mumerio: Juriem kierującym i całem powstaniem
co jest prawda!.. Przyjaciele mire poświęcili
cały świat, abyśmy tali ostateczna w rozbiorach. Który
mig poturbował do kierowania w mierę dalszych, aby
nigdy!.. Gdy i my mire za granicą stycznicem
przygnat mire, ~~założycielami, i wyjedźmy~~, ^{walczący}
i miasad wradnie kierujemy obójca cały mój plan
i se dnia 25. powstania jego lewii pana de
Lusignan i tytułówkę. Który obok miego tu
stoję, i a kiedykolwiek odkrytam wobec Wandy Dostojnej,
misi o mordercę mradę!..

| oburzone wykonyki mordercy |

Lusignan: To potwór!

Cripo: Wiedzieniec!

Wandy: Potwór! Tot!

Almerio: Jeśli ktoś zechce, to chętnie o nim rozmawiać, ale ją jednako musimy usiąść.

Ludwik: Niechecie się?

Crispo: Wana Kniecka kocha mnie i rozwala mnie po domu.

Gustaw: Ale ty nie jesteś nam...

Crispo: Ale ty nie jesteś...

Ludwik: Ty jesteś...

Zaczan: Ty jesteś...

Zaczan: Ty jesteś...

Almerio: Wszyscy w obliczu powstania, aby was
mocno! Dobra matka!... mówiąc... wojny dobra
waja, wiele i chęci mieli na nasze!

Gustaw: Stoję!... wrzekały wam... | do Almerio
Ja też śmieję się z waszych przyjaciół, mówiąc gościa? -
w obliczu takiej pani i utrzymać?... Zaczan,
obroni mnie mój!... | do Almerio! Ty jesteś? -

Almerio: wszyscy na droni! jedno mówiąc
wyplatamy, aby tyli nieuchroniliśmy, za których
wartaśmy nasze piony, za których walczymy i
mówiąc powtarzamy, to warzyne mówią podziomka
Stulli! | powinniśmy zrobić kilka rzeczy, których
mówiąc powtarzając w gestach usmierca! Ale mój dobry

ojciec mówiąc gestem powtarzał: | do Gustaw
dy! Niech Prok wrota zgaśną nasze, pani! "Zda
się naprawić, iem mi taka bandę zawiśnię, ratując
drisko wasze od śmierci! - | mowa Stadeli jest

wugi swoj mace. Aliny jadem i żartujemy pudej mace!
Mury! z krynicem! Mury z nim!.. do kuchni z nim!

Ou was obracia!..

Zacearia: | Do strumy | Zambsai go! -

Gitarowka: pren od migo!.. miedzi mi mi warzy^{wilki}
tarzna! na japo i jie!.. Gitarwa mra odjawniać
mi la migo! | Do stradeli! Od dudu go pod tura opis
kie! | Stradela jaytyupe do Slmeria, mru i dofini,
mumi. Aliny co stacaja i mnia! |

Zacearia: Vincino..

Luzynka: Jes wiścęga dunc nam postać za
mucie! Bierzam i nas narywa!

Gitarowka: I stasne!.. maloato wan to samo
co mi ~~wyskupi~~!.. | qdy krai wyjmuada Slmeria
Vincina spogląda na mnu i mni do siebie i rupa,

temp. jasno rypu, t - zielony i ogniczy!..

Zartuna opada.

Vincie arcta dom grigo.

Akt trzeci.

| sala w kierującym gabecie w Propyleach; z prawej ~~stolek~~^{stół} pater Alba, stolik na ręce, ulotki Francji, Libanów, religii Chrystusa, w drugiej sali wiele godzinnych obrazów i rzeźbami, wśród nich aktorów, obrazu króla Aleksandra Wielkiego - Pierwszy od lewej w rogu drzwi, prowadzące do siedziby. W głębi sali głosne: gospodarstwo. Na lewo wejście do przedwojennego Teatru. W głębi sali wiele aktorów i aktorek. Poza nim aktorka typu aktorki kierowej, wskazująca aktorkom, jaka rola powinna być dla niej. Widać dawna kierownica aktorką, która w nowym teatrze, stanowiącą kierownicą aktorkami kierowanymi. Cała kierownica kierowana aktorkami: nowe aktorki aktorkami nowego teatru. Catoń w roli aktorki aktorką. Aktorki i aktorki nowego teatru. Kierownica aktorkami kierowanymi: jasne nowe aktorki aktorkami nowego teatru. Aktorki aktorkami nowego teatru. Na środku sali aktorki aktorkami nowego teatru. Na środku sali aktorki aktorkami nowego teatru.

Nasta

Scena 1-na

Dogactwo, Mrożas, Matejas, Diwonelli, Tibrio, Androlis, Huiba, Dwie kierownice aktorki.

Dogactwo, Tibrio i Androlis wyjmują oklaski. Huiba

67

rajta w głbi. Midas, Matakas i finowetki rajtu w
muru i kury stary.

Matakas: I nadoczął turniej jemu w grze, by robić mi
wyprawę?

Midas: A jaśnie, skoro mi to daje Lycoraszowi, skoro mi wsko-
rą w publicznie wyprawię jemu rajtu i mój rajtu.

Finowetki: Przedmiot jest jasny. W nigrzych ufarbionych gołęb-
ciach znajdują się rajtu.

Midas: Ma pręty Zaccarii.

Matakas: No i demandy.

Midas: Czy obiad jemu swego rajtu warunek?

Finowetki: Tak. Dla mówiącym rajtu -

Scena 2 ga

Ci, lyciella.

Lyciella: wysoki i atrakcyjny Romaniaków królewiąt-
ka - sydłoi was ci w dżungli Romaniaków.

Przygotuj śpiewa i kota swego i jemu adre dla nas. Wszelkie

Przygotuj!

Aquelle: Jasne mi moje finowetki?

Lyciella: Jasne skarbowo. Marilades uważa ją za mój min-
ionkę i nie ma niewypięciów.

Finowetki: Tu ma Adrypoli jasne dla mój rajtu
lebce jasne tam w kilku miejscach.

Lyciella: Romaniaków... ja myśluję o dwoch dni
Romaniaków i jednym i drugim i trzecim w nigrzych.

Finowetki: Midas! Do finowetki ego! Wszelkie mówiąc
o nigrzych tych jasnych i dobrze.

Finowetki: Almerio?.. o i jemu nie dać w powrocie. Knie,

ma Karata go programadu do vino, w ilinj nu vino
mi brasilu, e uygurum - uzbek.

Matecas: Tiske mi min opusloje, jist matca.

Aguirre: So cù min Alvario?

Dino Resti: Nie.

Lynocella: So co myta stencyz o jego narodzinu?

Liunatti: Chmura ni. Cztery godziny zaledy minie
ale to cosza przed burzą.

Andreoli: Estery konkluzji gis nowody nas obraz

Cymella: Ach, oni!... oni mamy tylko ustawę,

Polvani: Przykro - skoro ka wzmacni, jist plews na
wiatr.

Matecas: Dlaczego jasne gatunki oznajmują nieobecność
madrezy dryfowej, gdy jasno wiec... (slownie żebi
programowici jasno wiec) ... Aż... te, n jasne to oznacza my
wiatr?

Pridas: (zjwo) Zawsze!... moj mieni want to jasne.

Vinayeg Aguille!... Teraz mieni jasne, ale - moj
mieni. Wszystko jasne. Jaki to ni masy wiatr jasne

Odynie? | jasny godzina si who o mieni: Agi-
le.

Aguille: Przypomnij. | jasny godzina si

Pridas: Co winny w jasny godzina si matka?

Odynie?

Aguille: Winny, ie z maja godzina, ale kiedy jasne
na wyprawie pociw Saracenom obiegac mialo troje

69.
Mlej przerwał głośny Mridus. [omuli urońia]

Midas: A co robiła podsta was jacy ewoluya maziorów?

Agnello: Przede...

Midas: J... co?... i co?... i domowata przem... (Agnello
nawigila mi) Dali!

Agnello: Ale, przede... i domowata przem... wykona-
na turgo zym Telanarka.

Midas: I obajgę wstą domu i sto omi...

Agnello: Jego namięcia.

Midas: To si ją chwali!.. Cā ją pinesz sprawiczo
niemate kłopoty?

Agnello: Wszyscy sprawiali jąachem Klawdemi,
który ni o ją kłoszy i rek... spiorali mady toba,
wach ją w podam pionkozy i wypuszczają ją piunice.
Midas: A jasne w urośni uroków na te historie?

Agnello: Noctu pug Odyszj przerwał puchary za
przebrzywa : i taka pomyślność uwybrana gachin.
[ogółem nadzwyczaj]

Midas: No, i wi?... co poniadanie na to?

Wojciech: Wyborów! - domowata!

Midas: I tu spokoju pomyśleć my i gada
kłotki.

Matusz: Urośnia!

[Gismonda wchodzi w towarzystwo Taty i Maledek,
za i alibią] Jenna 3-wa

Ci, Gismonda, Tibe, Maledek.

Gismonda: Pierwsz co i. oprij in miasto na moje
winięcia... Odpowiadaj!

Borisarts: Słyszałem wiele o tym jasnejącym, i
mi wiele twoego obyczaju oglądów, pamiętacie jednak
i mamy tu j. Młodą, młodego i bronięca którego
jakoś.

Agnello: Pod odjęciem chodzi byt my clericalem i
o którym mowa?

Gismonda: Pierwsz teraz zatrzymać ludzi tak, aby mogły
wziąć bazylikę teraz nie spieszysz? a jutro przeprowadzić
mi w wieczór i palmy we gospodzie, to to niecheka palmy
i unieść tąj od chodów celiów! Słyszałeś? i tutaj
przestanisz w pokoju! Obaj niechajcie ukoło; oddalać
się niechaj! Dobry wieczór domu Borisarts!

Borisarts: Niech oby Wandy dostarczyliśmy wentylatorów
(wykrobić wrona i świnie)

Scena 4-a ta.

Gismonda, Tibor, Cypriella, Borisarts.

Gismonda: Tak wiele!... ah, przypomnij mi iż zaprawo
dr!... Zatem maszam ~~co~~ iż, lew tej wieczorni opuszczać
potrąby ~~z~~ ^{nie} świdry... Przyj i chodź tutaj tam, jak
mają dnień!... Niemniej mi spokoju... szpina nie
mając... A wieś ty, kto mi zarządzi ten wieleńc?...
Jesli wieścic!...

Borisarts: Albowiem?

71

Gimund: Alucio!.. tali, Alucio!.. — przekaż
nadmiejskiej dziedziny literatury... W przekazaniu
takiej, wagi naturalnej, nie miem dostatecznych doświadczeń.
że mogłbym postawić mnie swego, aby jego postać nie była
zawieszona, że go myśleliśmy według, w moich myślach, w
moich marzeniach, moich planach, nawet w mojej mo-
dlitwie... Przyprawiam się, iż w morskich wieczernych japo-
ńskich chwilach, kiedy minie postanowienie...
Darmośc, kiedy minie cierpie, jest śliczne! — Kiedy go
wieszać!.. A gdy na dnieku się zdradzi, zapom-
nia, kiedy goś jest?.. Przeciwko patrzymy się w
pierwsze... Stoi przed nami i w koła moje wstępne i
zwrotne dźwignie, pchnięcie, rozwarcie, otwarcie, ją-
dłyby mówią: „Nalegaj do mnie!.. Daj, co chcesz,
mnie być mówiąc, bo ja tam jestem!..”

Martwides: To żadne — czasy, tyleż znowu tamtej
naturalnej jego woli opierały się kierującą panu!.. Oto
majestyczna rzeczywistość. Liliowa wola ujarzmiona obciążona
lubiącą serca, radością, iż on to jest niepotrzebny ido-
tan, a wyobrażenia te sprowadzały do dnia, kiedyś tu
obawian o i skoniecznionej porażce...

Gimund: Porażkę,.. tali... wróćka się nawet do
mnie mojego dnia!.. Ono jest... Wszystko przeszedło...
zwykłym dla tego postanowienia i słyszać, jakie wola my
z góry tej fatalnej studni, stojącą o głosie: „Alucio,
otwo!.. Przecież mnie, abyś dla jego upokojenia

72.
Młoda dłoń moja na jego wspaniałym cieku... spisówka
ale dcięta prześwietli jasne bądry! -

Mariadri. Ja całkiem cię zauważam... do jego gromili
były do końca!... Wiemy, kiedyś istoty duchowe i istoty
materialne tworzące się i jego umundurowanie. Dlaczego, odkryj
udzieliły się, niektóre są wspaniałe umowie... Twoje duchowe
panie, odgadują one swoim sposobem, a drugi tworząc duchami
gdzieś miedzy nimi spotykają się, albo Twoje istoty duchowe
istoty. Wspominać się a i o tym w najszczególniejszym
trymowaniu. Dla jakiego meni to myśl, stażem? - po-
wiedział, głośno wrin! | przerwując |

Mariadri. | robiąc znak | To, kochane, perchance znałeś my
niedawno. Na rozpoczęcie dnia gospodarstwo jedno domostwo
zdomagało, a Twoja chwila narodziła się | zdomagała |

Grimoira: chwila...? | perchance mówiąc niespotkanej |

Mariadri. Przedtem Ojca żał, aby nie w Hubie turze zmar-
nął, ten gospodarz to naszegosoby zmarł, | zmarł | z tym
est on wiele kierowane, pretty, dojrzeli by tam gospodarz
nie zmarł i dobrą woli. Dusza, która mi zmarła, jest
teraz spokoju ani emociji żałoby, bo tą porządny je teraz
umierającego i gromie w duszy: "Ja nie
zwalczam te żałoby przewagi, ja nie..." Ja zatem
żałuję spokoju!.. I dobrze! Mocno powiesta pani
zmarła ci uroku, ja żałuję odmienić w nim porządny
umierającego!.. | zabrakła mi dla napisania. Taka skromność

dwór i kury, w których stoją gromadki ludów i gromadzą
albo | Dobry nowy Rycerzu! serwai stowarzyszygo stura!
 Lettona, który mi wivie portugala, nie zanemnia jatun
 swego umysłu. Stępuam po rynku po mierze drogi, lecz
 doch mier pośrodku idzie: jaścio portug, pruu!.. przykrobiec

Scena 5.-ta.

Gimonda, Tisbe, Cyprilla | po chwili | Simeonelli, Gre,
grzes.

Gimonda: | oddaleniem i z głosem swego zamyślnia, do Tisbe:
by | Widziałam go dniaj wieczornym!

Tisbe: Widziałam.

Gimonda: Ilewa czagle w sercu uspore!

Tisbe: Czagle.

Gimonda: Wies ta dwoi dni panotwim w ciemnym
 wieczorniu nie znamy jego woli!

Tisbe: Nie znamy!.. Niczym go o to zagedzała,
 odniósł mii i utuciłem: „Jestem twoj broniący, mii
 twój pan, bo ona kieru tylku moje celo, da ja jsi
 skona unierząca!”

Gimonda: Pravor, powiedział? | do Cyprilli | Myśląc
 mi Simeonstycy! | Cyprilla idzie w głąb. By ugaszyć
 mii rowne | cieni van opmuur ~~zamknąć~~! | do Tisbe | Misi
 on stwierdza! Idi do wieczoru Almeria: godzili, tha
 ie, oprowadzi go tam i do Kaptury. | uciekaj i na boso
 Simeonelli. Nabydumiasz, Rycerzu! | Obraca głowę |

Grimonda: Czekał tam dalszych wieściów... ale utknął
i o ile mówią w tej sprawie?

Fimonetti: Rozumieć... (wyduku)

Tilbe: Już Grima... Chciał mi powiedzieć?

Grimonda: Mhm... mów kiedyśże to wszystko, kiedy
mi ty wyrozumiejsz... jaśnie dzisiaj myśl mi to głowa

Tilbe: Jasne?.. w jaki sposób?

Grimonda: Gwóźdź lub śrubica, śrubica lub gwóździa
nie wień!.. ale chce to na zasadzie: Wnioska
za gospodarstwem czesa! | do Cappelli, wracam na
otwartą pustnicę i odnoszę... duchu mi! | Cappelli
otwiera drzwi, Grimonda przypływa do mego | O,

Mhm!.. zgubiona myśl o niezbyt żagłowniczej
i odchylającej się do boku!..

Tilbe: Nie patrz tam, mija cokolwiek!.. No i tam go mów
odpowiedź!

Grimonda: I tam?..

Tilbe: Tak... ta chata tam na wzgórzu... na stym
fajku...

Grimonda: Wies?.. | Tilbe: To jedyne mówienie.

Grimonda Tilbe: W tej ubiegłej chwili pisałem pisma dla
Roberta...

Tilbe: Tam stara wiadomość przysypana do atyguja
czyli; tą samej, której poszły mówiące kłopoty.

Grimonda: I dziś ją zemsta mówiąca!.. Mówią
Hannom!.. | wykryta odmieniła gospodarza! tu

stvi padać waszygo przypiętego w labry!

Tisbe: Chata jest szpetna, mudra, ale moi jsi nieskazite
prętby!

Gismonda: | zumiecham | Czyż taki? ²

Bryony: | życie | O, bando przety!

Gismonda: | odwroca mi : przylatuj mi zimą | Taki?.. | Czy nie

| la raniłka zimiana | Przy patrytai mi tu dobrze?..

| Ja nie!... Grzecie mnie oblepię..

Tisbe: Spójrzmy tutaj na niego... Wastu! | Dni u gę
w tą okienią!

Gregorius: Lazaria i Klawalewin gromad o pośluhanie.

Gismonda: | odwołać od olima | O taki pierwji przekaz?..

Wszyscy wieają, ale myślę! - | do Tisby | Daj barwnik, aby

Athena przewadzać i kici mi tu raty mai a ulegać.

| Tisbe ujedzieć na lewo, Bryonia ujedzieć spódzia,

Scena 6.-ta.

Gismonda, Lazaria, Itrada, de Tore, Crisp

Antonina, Gustinianni.

Gismonda: Przywajcie!... co Wazemski?... przewadza
do mnie o taki pierwji godzinie?

Lazaria: Obowiązuje!... Przed zadowoleniem stanie samo,
które ze Itradella próbującym się unieść z Krainca
w Kraince. Wielu tak jest: cicho, jasno myślę, denny
poranek tam, poranek anga mi mi nikt mi obo...
Nor przewodzisz mi myj dni celo przewidzieć, ale ja j...
tak mi przewidzieć my zarezerwi...
co

76.
Gismonda. A to cenu?

Zaccaria. Po jato dnu dirakcji minni dla nas, jacy dla gospodarów jato palma na medali... Liderów po drugim posiedzeniu ołówkach i ołówkach, id drugo roba robić użycie a rudy, który, który w głowach zatrzymać, mygać w obuńcach w nich byt duchów empli i gdyby im przypada elektryczna onosobowość Almeria, dla mnie i dla bracieli nie bęfby to nasz jedzi według.

Gismonda | dr Strad. | Dla mnie aby myślę?

Stradella: Dusza Terni kier.

Gismonda: Wiesz, coś braku. Przyprawiam, że kier mi mówią o nim clericu...

Stradella: Przyprawiam panią tam bandy, iż wiem, iż jesteś pełny tego stricte sceptycyzmu do mojego dnia, iż odliczysz katastrofę... Znów twoje mygi, iż wszystko będzie utrzymać... a kiedy nie, co znowiuż gąbkę pal, mówiąc, nie szukaj mi w trosce mygi w dzornie.

Gismonda: Czyż przedtem ośmiali się oznaczyć?

Stradelli: Rzeczka ta, iż szepczę mi znajdziesz mię, myślę, że mogę być w myślach!

Zaccaria: Gdyby jednak udarły się zemski...

Gismonda: Albo jeśli mi ludzi opiorzą się kierom?

Jakże wtedy mówią Zaccario?

Zaccaria: Przedtem, iż ustępem w żadnym wariancie, na ich celowniku odpromiennictwo epizode... 2 kompozycja dwóch kierów mię znowiuż ogłosiła myśl myślom

77

Trib, je na wypadek ujawnienia troszek głośna. Ale nie
ma takiego, natomiast na wadach zanudza... To ich ~~zajmują~~
uśmierzy!

Gimmondu: A jeśli oni mówią o mnie mowa do sprawowania
mia gwiazd?

Lacuna: To ja karmię gwiazdy!

Gimmondu: Gwiazdy?... nigdy!... poręczalny!

Lacuna: Dlaczego wasz szpachet, Mistrzu!...
Mistrz was... to, by mi poręczać, iż ten oś poniema
o mojej rozmowie...

Gimmondu: Nie chcesz, aby tacy mówili o tobie, tego
użrysują.

Lacuna: Skądż my rozmawiamy o tym, oto...

Gimmondu: [zryciem] Już!...

Lacuna: Ten człowiek stracił nas oświecenie, mówiąc
nas odrzucić...

Gimmondu: Proszę!

De Toro: Idźcie!

Criko: Lacuna od mojego zadania wykuciu, Otóż
moje ręki zatrzymać was... i odnowić was.

Toro: Pierwsi w tym zadaniu, proszę!

Gimmondu: Jużli ma być to zadanie waszym?...

Lacuna: Z bronią, o ręce moich stanię jednym
z was. Aliny los wybierze... Tożsamtym jest wasza
bronia. Porozumiewam się z nimi na fakcie, wykuciu

Toro: A kiedy jadą padni...

Criko: Wówczas odciągną stanoi do walki.

Gimurta: proboscis / Cebuks spesies jadi mu? ²

Lutignan: pu Voliji.

Gimurta: Ah! tu mure, nia pugayom!

Mansio urin: magumurias / Pami!.. Tu angasaua haw..
mura..

Gimurta: To mure!.. a ja do nirog nati nia pug..

Turi.. Wu mani lagayi mdy?

Mansio urin: Tariq!

Gimurta: puntaya, Jo ja ja guna emajidz; ¹ to
jemu diriy biy mdy... guna jedna!.. Jatuw pu,
cren pugmarij witem nobee dala nabi o nasi
patawirien!.. Nasiadon o tui dawit hubi, Ita,
della i perta mdy si, biy udana cate nasi ad
o tui ni dimediat!

Stradella: Waduy urkara!

Zaccaria: Zaten perta nasi lein, Urkara..

Gimurta: Sama te nasi empi in ni jekha, tel..
nabi cesa!

Zaccaria: Ah jai? ²

Gimurta: Geryg in guna niasiada?.. ale jatu
dowi ni rasiwun jai mdy? cate Mung. (The
chui ognatukha) Tessa nia chui wasi itay
wasu rebuan - pugmarij dudu: mdyun ni na
ngwagud! Jabon Cymilla uludis, keraj;
do Gregorase, diriy uludis gudis? Kasi miwata

po gęsi w parku!

Wojciech | Stanowiąc z aktorami i wykonać głoską |

Zecaria | cieśnja kierimy w ręce | Mój, mój! | cieśnji do

Gregorius: | pilny! | Gregorius odpowiada kierującym
głosami |

Scena 7 - na.

Ginevra, Cypriella, Firminetti, Tiburz.

Ginevra | do Cyprielle | Ubraną droni do kaplicy i po-
wózaj Tiburza! | Cypriella spodnia gorska, ulewni Tiburz
On... tam... jut?...

Tiburz: Jeste, gotabro!

Ginevra: Wspuń go! - Danna rotań jenę dreszczu:
bierz, aby mi nie przewródzić! | Tiburz daje maleń-
szego firminettiego i ulewni do allhury | do Cyprielle | Ty
rotań! | Firminetti wprowadza Alluru. do ślm. | Zam-

ruję domu: wielej u kogu ludzi moich straszników!
Firminetti z uśmiechem wraca do

Scena 8.

Ginevra, Alencio, Cypriella.

Ginevra: | do Alluru | Zbliż się! | Alluru się zbliża.

Viviana spogląda na nichy i jest głęboko zirytowana Cyprielle

skatki Hussarów! | Cypriella opuszcza oczy w uśmiechu.

do Alencio, a wręcza fragmenty, ukrzywione uca-

bando uprzejmie mniej | Urszula, Alencio!... nikt nam się

potworzy, mamy przekonanie, że nikt chętnie

mie dźwini... Urszula - ie!... ale iadem tego! | Alencio wrac-

na stołach. Gis mówiąca na łamów | Zatem wyciągając ręce,
siedzi w Almerio ustawiona wozuż wozuż ręce skrzyżowane, siedzi
mia wozuż w wozuż - Gis mówiąca skrzyżowana, siedzi
wozuż wozuż, aby w wozuż siedzi wozuż wozuż wozuż i
wozuż. Wozuż w wozuż, aby w wozuż siedzi i siedzi wozuż
wozuż nimi, a taka gospodarstwa in do wozuż, Almerio, aby
w wozuż gospodarstwa in do wozuż, jadąc siedzi...
wozuż wozuż wozuż wozuż wozuż wozuż i siedzi...
w wozuż wozuż wozuż wozuż wozuż wozuż wozuż wozuż
Cypriello! - malej mui mui! | urodzając na dębowi
siedząc na stole. Mówiąc Almerio; malej mui
Wojny! - i adren tego! - | Wozuż siedzi... mui. Cypriello
i siedząc mui wozuż | Wino mówiąc, dębowym mui...
mui wozuż ci odrzucią! - | Wozuż, i w wozuż | Siedzi obok
mui wozuż i siedzi...? - | pije tyk i siedzi...|
Tera mówiąc biegi spokoju! | Almerio Wozuż siedzi
poglądając do wozuż w wozuż mówiąc, w Almerio mówiąc
mui pusta. - | Cypriello! | Zatem mówiąc, mui
Tera mówiąc: idź na gospodarstwo! | Cypriello ciekać
w wozuż, i wozuż do allomy!

Scena 9 - ta.

Gis mówiąca, Almerio)

Gis mówiąca: Tera mówiąc nowobudzie gospodarstwo, jadł
mowa myjając. | mowa; mowa mowa | Jesteś mówiąc, mówiąc
jak mui mówiąc.

Almerio: Taki, mui.

Gimuris: byłem Almeria, Młody w stanie Przygody.
Wtedy byłem gubernatorem Wenezueli i gospodarzem... jego...
stowarzyszącym?

Almoria: Matka moja była starsza.

Gimuris: Jedenem Wenezueli jestem niechancem: niewidzialnym, tykam go do kuli głowicy. Ale cielni rodu ten nieprawdziwy był mąstkiem orłykiem, z Młodym jesteś prawdziwy wenezuelskim i chciawszy wyjechać na jasne wieczory Karybów... Młody, skończony, tykam ta Karybów ponownie kierując Cię z Wenezuelą, dnia, nieczekanego i gospodarzem mąstkiem jest obowiązkowym. Skonieczniłeś się arystokratą, nie jesteś jednakże takie daleko i przepustnikiem, że nie masz reszty i nie jesteś też nienazwany myślą godną narodzenia. W naszej legalnej rzece masz powracać się z nowym kierującym narodzeniem.

Almoria: | wybrany jest | Wybrany jest, pamiętaj, mój pana, Almeria moja, malejący mię i prawa: Heseruv, ścieżki... Młody je i wants Tarki... wyjście moje jest dla nich. Nie jesteś... wybrany jest Almoria, niechancem, ale hrabia Sali a ten tykam i ten sam rozbijam u warunku, Młodzież nimi utworzona.

Gimuris: | odrzuconym innym | Dalem rodom, ale tykam hrabie Sali... hrabia nigdy nie hrabia, jesteś nowym koniakiem: skoczę na nich, ależ ty uspokój się do mnie. No co jednak? spiesz się o to?... sprytnej celo, wieś Karybów to gospodarzem, ale jegi nie nadaligowa. Młodzież nimi utworzona, ale sprzedaj się mi ludziom, ten prosty, prosty: perturbacji niezwładczych sprawów a tym mniej.

Tego, co jest nowością de otiagniną!.. To i taka wiele bu
szukaj, co jesteś nowitą!.. Ależ mi był powód wrogu
i nie potrafiłem się zatrzymać na jasnych wątkach pani
Kłosowiczki a raczej pomyślać o niej! Wszystko kłosowicza
Albo że tu żona trygma, albo żona oklaponi i - dlego
wykonanego cieliz ~~zakazem~~ - dodała i do konkubin
Juliuszica, pominęwszy Karytawka, i dnia tygodni
co duchów w stóce na utrymanie dawała.

Alucero: Kierim...

Gittowida: To jemiu mi wrogiów!.. Widziałi Cyprieli
he?.. ta dziesiątna jest córką M. Nerię i pannie
szczylianki, klim m' ja pana pana, żasim m'm
zachłobił. Wydawałam ją, jadł w tamte dniu. Jut
wzadra, niburina, Tagotra i ~~wyspa~~, mida. Neria
pomstała ją we Florencji. Kogetu wtano... Wzam,
że tu ją naduban. Pochowało krewia straż, i rzucił
duże, iż ją pociągną - w czemś iż nie mogły zredukować!..
A ratun... brabu Salo i odrzuciły panie Karytawki
wydobyły puchar na cokół swoj pomyślnej ~~matriuski~~ i
przeciągnęły mi za ramię!

Alucero: Tak, pani, jasne i widzę my i spomięta
to jest mi mój matuszki, ale ta matuszka be-
droch... ty tytto...

Gittowida: Alucero: Dzień dobry!..?

Alucero: Wydobyły puchar i stawiały na stole; skarbnice

Przecelam ci, że nie chce iść doń wciąż, opiniłeś?

Ginaunda: {leżąc u hamigie} Nie jesteś cię z Cypriola?

Almerio: Hasta obok ciborii, granicę dalejże ją nie mówiąc.

Ginaunda: Jemaję w tobie wiele zaufania! - mówiąc oto
nowej odrubianej perlebieturni.

Almerio: perlebietura ni czaty z ast mych ni mylenda: -
mówiąc, co myślę i co myślę, pan!

Ginaunda: Odmanian ratu?

Almerio: Tak.

Ginaunda: Za cieba ci moja opała? - Zelle byli were
gospodarze i gospodarze jutro podnioszą decyzję... Dobry
był?... Dobra temu temu.

Almerio: Jej ja oznajdem. Ja sama - co. Krescino!

Ginaunda: {wywołaj w Strażce szczyt, nikt nie jest}
perły, kobieta moja moja i moja starmińska i ty,
ty niemowlę! in jeili ~~as~~ wiernie nie odrzuciłeś tego
gorszych przepraw, to stwierdz, abyś w perlebieturze, decym
stop nad Menną, nie musiał koniecznie mówić warunków!

Almerio: {spakuj i żemno} Wystarczy tu w wciąż mówić,
pani, ale... nie mówić tego.

Ginaunda: {z gryzącą uderzeniem} Vergiss!

Almerio: {z u.} Wybierz własnego Decima?... Nie!

Ginaunda: ratu myje u. / Ktow moja opataby na
jego głowę!...

Ginaunda: Niedniaka!... mów, jak mówią najstarsi
robocie!

Almerio: Większej mi pan, obiektu mowa co

grziby - daw ciemne!... Ale mów was i nie wyprawiam!

Girauda: Mam nadzieję do uświetnienia horyzontu, jest do dzisiaj, klimatyczni w zlebytyku grodu!

Almerio: Jeden z nich, moja Wobycia!... Takie!... oddychajcie was wiatrem i klimatem oferty. Mój ramię dotknął klimat, bracie!

Girauda: I w odkryciu raju? Klimat? Albo?

Almerio: Co mi Aleny, co mi ciebie klimat?.. gdyby mi opiekowali cała Achaja: stolica nowa, mój tu klimat zmienić nowy, mój ostateczny tu mój ani jednego wiatra i wiatry głowy!

Girauda: Wszystkie przeklęte!... mój lepszy tu dzisiejszy wiatr przyniósł klimatów Salonicę!

Almerio: Proszę Was, klimatówka zbiłaś mój do was.

Girauda: (w mimu) Mój drugi uderzenie toż tuż po tym?

Almerio: A dla czegoś innego?

Girauda: Dla ciebie, dla rodu kruszczaka!... Almerio wanta lepta stacza się tego dnia?

Almerio: Nagrodę, mówiącą byc ty - panem. Girauda mówiącą mówiącą (cała krew mówiącą cała mówiącą, gdy mówiącą nat wiatr nowy: "Walec do tego, Aleny, mój śniegu wyprawiaj!"

Girauda: Wieś mówiącą to tyższo i mówiącą dla mówiącą?

Almerio: (z rogiem) Widzi Prog, i tyższo grom mówiącą

Girauda: (udaruną troską ziem grom) Spokoju mówiącą i rogiem! Tańczo orientalco i mówiącą rogiem! Tębra, mówiącą kierba?

Almerio: Prawda.

Górecka: Zegnijmiesię, kum jesteś! -

Almerio: Nie zapomniłem wasze; głoska ta przyni-
ądzała mi obie, taka głoska, że pomyślałam
żeby tyż zemsta wasza wypadła na mnie w moim
domu, mierząc tyle mimo co za wasi, jakie cię! -
Oto właśnie Róża do ciebie wróciła i nadzwyczajna na sto.
Miałyśmy głoski lub wyptałyśmy w ciebie uprzejmo-
ści Róży, nadmieniłyśmy się z nią. Ależ ona tylko
przeciągnęła mnie, żebym!.. Nie chciałabym mieć tego
pana!.. Domu mi tego orzeczała na was marzeń i duchu
nie ma dla mnie straszny, gdy u po drzwiach godzinnych
wspominała dwoje na dwoje moje wasie życie, na pę-
du dwoje, kiedy one marzyły pomyśleć o Różie
wyjmiały!.. Tego była Róża cem naszym panu, a gdy
on zatrudnił ją, kiedy kochał ją, kiedy chłodnił Różę
i kochała! - Stałaś niewidzialna i tego samego, gdy w
quendy rozmawialiśmy na nichu, odryglejże znowu zem-
Almeriemu naczerni, iż powinien abo się nieść, iż ten
ju pomyślał Róża winidź mówiącą kogoś śliczny,
iż w sprawie dwoje niktak abomiu, kiedy słyszał
żeby cię urobiły i przynieśli was gromu i mosty
do was zatoczą!.. Kiedy pomyślałaś teraz, po co
byśmy tego padacu wrócić za wasi płyty? i ja
Tat rząda uprzednia dwoje ludzi waszych, i zmieniąc się
dwoje we dwoje obliję do was!..

Górecka: | mówiącą | Nie ublijać mi się
znowu marzeń!

Almerio: Tak, my tylko, mówiącą marzeń!... Pomy-

86.
natu to wbi tam niewtannie, ie przepani druli Adrym
lii dawne od swijsj brudnej chasty tam na stale, te nie
w tuncie mi zelota zblizje min i rano wie z wami! -
Gironda: Nie - glosim jeniedrata!

Muscio: Nie - opowia wasj przypiegi!

Gironda: [igur] wasj przypiegi chaly czysca przedm min
nowygi!

Muscio: Nie!... to nie prawda!... nie roszczenia wiwacis,
pani: « Naleci do najzaznijego z was! » - Tyleto: ... na
tego do najzadziali najzrogo, Muscio mi drudo roztaj!...
A tyu bysem - ja! - Nedan, pustek, cui druge stanis jestem
godniujc warij mitsori i swielsi swietyj i jaselsi jasieniem.
Ktory dla was mi dal? dobra? klim zebi radus nai.

Gironda: Telefon!... mi rozwiedam i do tego dorzu!

Muscio: I min, ieksi wem drudo igre muzgi jasne
ciutkai!

Gironda: [juraszna] Lysj tige mi amaj?... mi dege ci
zota, typulciw, ramytki?!

Muscio: Tyleto odnowiam mi telef!... A konskie
zagoda, jedyka tyleto wy pani, wy jedna na calej
swiie!

Gironda: [wspier w jaselsiu na jego armionu] Tyleto
mo rozwiedam o perwe!

Muscio: Przykrotaj swielski kiatow i skar swiie zanowdo
wiu... Wielkiemu delniemu perwiem i jasne: « Jeksi
maja... prony we pusti swietyj kyletem, a konjue
jedna, jenu: « Jeksi moja!... Ale w dwo swiini i
do karmi drun i co nowy w usz kryzne i bedni: « Je
stci moja!»

Ginaunda: O Pan!... gù jùi temu Nýga... glos urodziny.
Almerio: I rojnicem i A nádó!... Mrożi rojnicem zde
ca ostrega. Jesteś ta, dearest jasna, Bo Ganicz przypieczę,
jestu ta matka, Bo tercypa si o cene, k tým twego
druscia!

Ginaunda: Milor, prosz Pogę!

Almerio: A gdylęgi je wbałyta teni powtarza pod pa-
zurami tygrysa, walka abyj oddać siebie za miego...
Ginaunda: O nie!... gùi Pogę spu - nie!

Almerio: Wieś myślę tu, boi przypieczę! Ale ty nicodin
ona i wiadomna, Ganicz przypieczę, sprawiedliwan
si herbu obowiąz kres ugledu Różyca, ugledem
miego ludu, ugledem mui, ugledem uroczysk!

Ginaunda: O Panu!.. Panu!.. Który jest, że
si ośmiedź promowania taki celu do mui, jas. mit
do ty jem?

Almerio: Mo mit dobud mi kochat ci biki, jak i a.

Kocham ci, wieś ci wara na myślku!

Ginaunda: Tak, a prawa!.. jester rojnicem i
wiadomna, ale cui nie jester ora; i ~~wiadowana~~
Różyca?... ~~Przykro~~ przeklętego ~~cig~~, cui nie uara.
si biki na jasne, a ci biki na ci gorszego...

Almerio: Nie?

Ginaunda: Tak, miciany!.. gdy stava miego dotyq,
mam, obura coda, plaskie goryce tobni, ktoru w uro-
zubna zanurzaj si w mori rancionach!

Almerio: Wieś dotyqaj stava ber ut wody!

Ginaunda: Przy tu miliur, jeśli mam ci oddać Rón,

Almeiro: Zachowaj ja robi... mówiąc ją nie trzeba! -
ja pragnę ponownie tylko ciebie tam. | Gismonda spogląda
na niego z niewola | Taki!... Tyżeli ciebi i mówiąc mi
mówiąc o tem i mówiąc domu. Wydrukuj mówiąc a wobec całego
piątku nowego i myśląc mówiąc przypięte!

Gismonda: Myśląc i siedząc tu mówiąc | ty? -

Almeiro: Jutro mówiąc!

Gismonda: A ty? - a ty? - Wszystko i mówiąc

Ricardo:

Almeiro: Wszystko i mówiąc! - Były mówiąc ciebi!

Gismonda: Niech kocham mówiąc! - Teraz ci mówiąc!

Almeiro: I teraz?

Gismonda: | cofając się | Zapisz mówiąc, kiedy jesteś?

Almeiro: Jutro Kocham, kiedy Kocham.

Gismonda: Już jutro Kocham!

Almeiro: Kiedy Kocham!

Gismonda: Labram am ci...

Almeiro: Kocham ci i mówiąc ci o tem?

Gismonda: I mówiąc mi o tem! | ale mówiąc

dawnie, zanim kocham

Almeiro: | dawno i ją rado, i obyczaj gwaracza

jeżeli Kocham | Almeiram ci.

Gismonda: Oj, jak mówiąc!

Almeiro: | obyczaj ją, mówiąc | Jaki bendo

mówiąc mówiąc?

Gismonda: | ją by w usterzeniu | O Mówiąc... mówiąc!

| mówiąc mówiąc | A jutro... teraz, teraz! - mówiąc

ca, bo przynieś miem mne do metu swego wątków.
mogę głosić, mówiąc dotknuciem i ktem mui pali, jak
zareaguję! (uzywa mi z ręki obyczia i odpycha go od
mnie) Dzwonki... żadnym cieraniem zatrzymać mnie
tak ogień w nocy i wach?!!
Aleksander: (duszajac ramię ją zatrzymał) Moja miłośćka, ty
i ty mui powrótki mui...
Ginunda: Tyż mui... gdy z dobry uoli bez swego
zwykłego robi!

Aleksander: Przykroże ja kli kli! (O! - Ginunda!)
Ginunda: Mocnożę mi z jego ruk! Ale po przesun-
ieniu... miedzy... spiszą przeklai mój miod, ale ją
mnie nalegają o mia, jasne wiemy ciel o spisku otwartej!
Aleksander: J. u. ja Więc mui powrótki bez przesunięcia,
dowolnie, kiedy rekuć temu!..

Ginunda: (odwaga go od niej, kładzie mu rukę na
ramionie) Więc censem wrótkiem?.. censem domagam
się...
Aleksander: Moi praw?.. ratem... zwalcam się!

Cenę stowa wiecij!

Ginunda: (przyje) Więc mui odstawić do jutra...
zutkni mui diei... nietydomiąt, i mui przypiegi!
Zutkni mui mui maja wochwii; próbuj uratować
mia przeklai!

Aleksander: Teraz?.. tu?

Ginunda: Wobec tego i tych greci tam w gó-
rce!.. W obliczu matki, w obliczu mui kobiety
powrótki magnezy i two sklepków!

Almerio: A wtedy... co mówią wydziałem?

Gimmonda: Nie wiem... ale żadnym razem nie na Rzymie, i nie wykonaliby nic na twoim sprawie, dopóki jesteś ~~na~~ obyczajem, dając ~~szczęście~~ mówiąc, że ~~wysiąkasz~~ przypisegasz.

Co? fręgi, co? ergo na Almerio! i Hobbitów wyślą nas na Rzym!

Almerio: A jeśli mówią żartem? - Jeśli to tylko powód?

Gimmonda: Szalone! - ten ogień w twoich oczach... to dziesięć latom... ta rożnica, która mię całe życie niespodobała się... Dlaczego nie widzę... nie odrzuca...?

Almerio: Gdybyś mi ci mówiąc rzucił!

Gimmonda: ~~Przepraszam~~ żegnaj się... nie żegnam?

Almerio: A wie late! - ale brata ci, jeśli powstanie francuskie moje obyczajem nie dotknęło was!

Gimmonda: ~~Przepraszam~~ ja nie nie powrótam do was!

Almerio: A nadto! - odprzecie mówiąc gestem!

Gimmonda: Myż nie...

Almerio: Kryj się! - ja czuję, że tu kryj się!

Gimmonda: ~~Przepraszam~~ Właśnie?

Almerio: ~~Przepraszam~~ Mój... jasne wszelka mowa będzie Twoja rożnica dla mnie, albo on broni przed Tobą - zatknę brzuch! - No, ergo żaden? - A chwilek unijkaj! Moja głowa, głowa, głowa!

Gimmonda: O, drzemi, drzemi i Almerio! - Noż! - Obiekt hi do mnie! - By leciałka tego raka Blakie, try... uderzają przed swoją kierzą! i uderzają!

Marysięgi mi na ten kraj, | portuję na kraj, stary wini na
je
zwykły i jutro wobec całego ludu zwolnić mnie z moego
 skarbu!

Aleksander: Marysięgi!

Ginaunda: Marysięgi lastri, iż mi mili o tem nie domni!

Aleksander: Iż przejęcia Marysięgi na iniego Pogro!

Ginaunda: To jemu nie domni, Marysięgi nie zwołują żadnych
 tatern dla mnie żadnej maria żadnego skarb, i przynieść na
 zwolnieniu twoj domni, iż nie miałem odemów niewy-
 wiecji, - iż od ty chwile zwolnić mnie od wszelkich
 zobowiązań na świecie! - od wszelkich, tym razem?

Aleksander: O Panie moja ubóstwiona!

Ginaunda: Marysięgi, ty domni, uparty dziedzicu!

Marysięgi - ne! - Iż zakazania ja mogę...

Aleksander: Iż wypowiedział Marysięgi i na to!

Ginaunda: Wypowiedziałi iż iż my karmim rodzinę! Na,
 rodzinę! - O ty moj skaga, moj wsadwo! - Kucham
 ci!... A tem ujędy, ujędy!

Aleksander: Przygotowuj Wiedźmów! - Wiedźmów, iż
 mnie wypadie!

Ginaunda: Wiedźmów wini nim (Ujędy stan!) -
 wi!... id!... ale czekaj na mnie - w twoj chacie!

Zastan na spadku.

Vonice aktu trzeciego.

Mkt czwarty.

Obraz pięcioszwy.

Na wiejskim Nymfopolu mamy. W jasnym jasny
wieniec z czerwonymi i malinowymi marmurami zielonymi
i chwastami. Na prawo grupa cyprysów. 2 lewej siedem Aluwów,
drewniana, połączona do nich brązami, ośmio na druga poła-
czała stoi na jasnym wieniec, idzie do niej po schodach, ato-
wowych, od strony Kamieni. W głębi Nymfobr., niskich kamieni
doliny, w której widać pojedyncze domostwa: Rega drewna, w dali
Atheny i Teras Myzyków, na której pada Nimięt, na prawo
stronnej: brązowa kryptostwa. Na wzgórzu stojąca w jas-
nym jasny.

Scena I - ra.

Gimonda, Tibbe.

Tibbe z prawej ręki przykucnęła pod cyprysem na zwalonym
krzycielu; ony zwisają mu na plecy, w której otwór mi otarł
masych skórniczych uchylając się Gimondowi, whom ujął gęsi z Aluw-
em, powstającym wezwaniem.

Gimonda: Nie wykroci!.. wtasi!.. zuma opiniłam palce,
zuma powies. Nie chcesz, aby nas wszem widzieli!.. skon-

93.

ci, zostań!.. iżdżem teraz! | prudze na ręce, krim na całym
Domi ni mymkaja, iż mymka ukończać w mojej rozmowie,
anglakijecz ni i caję, aby nie daje spokoju naszemu. Wieluńki
aby do końca dać mówić temu. Kierunek na moje prawo, stając
nagle mymka. Właściwie cię Tisbe, kim ni mymka
i mymka! Cofając się mymka na lewo! Kto tu?

Tisbe: | Tagomir | To, ja?..

Gimnowida: przykrojone, ale wszystko mymka! | Tisbe! - ty?
Anty?... co tu robimy?

Tisbe: Czuwam.

Gimnowida: Kto ci kieraf?

Tisbe: Miadom cię zostań zmarł po ucieczce w tych ruinach.
Myśl!.. Wciążem róz i miadom uleciała za tobą.

Gimnowida: | Wolana | A ja nadźiem,że mi mill otem mi
domi - masz ty! | przykrojona na ostatni wolany, lewy!

Tisbe: | przykrojone do mojego domu! Czy ci to za ile mamy?
Ugryz mnie, ujmać cokolwiek!.. Specjalnie moj hub!.. Przykrojony
winnas bytew, mi dobrze mymka go!

Gimnowida: Nasza cyg niewinni nie wisi!.. co mi mówią
na tem temu żalem!.. Myśl, chodzi my! | ale jasne, że
gadają bronić kochanej | Nie mówiąc tu jasne!

Tisbe (niedziela je mymka!) Czekać mo, godzibko!.. Dyle
na celom uciek, Wolana ni jen tobą ugryzają.

Gimnowida: Mimożyskam ci, właściwie ci też myśl!..
a potem, tak cokolwiek mi bytu i miem i zostań wisi... Gadają my...
moż i zelnicz gadać i u mowa...-

Tisbe: | niedziela skoń! | Kuchan go jasne!

Gimnowida: | jego | Zamknię!.. nie chce o tem mówić, co go

Nurham!... Maria je nien posadzi a na tercej i siedzibie!

Tibbe - Pominuabyj taka myropicie.

Gimnasta: Na pominowaniu calego wieku?

Tibbe: Dla ci to kolordi?

Gimnasta: Pominam!.. mili!.. juzec malina!.. On tam
wymialis tempo, to unosi, to to oznacza biegacze... Gdyby
mi bylo rowno... kier. Marching, taka delka, taka pełna mili
i mi mylicy: ~~wysok~~ zacisnij... Ale mi dziesi mylici o tem!
Italo mi... pędzony, Tibbe!

Tibbe: Ciemni taki wieczor od nigo, dzien no?.. pomin
ja mylicy, jacy ci w dzien do nigo wypowiadajcie, omy w nien
brzegu, vere go hula!

Gimnasta - Maria!.. jescie dziesi, cada od jego urojek
i to nien wskazuje tak obura era rama nien!.. A! ja
pieta raba, jacy pusta!.. pusta, skowri ci, - odjedzony
tak coquedzy!

Tibbe: Dobrze tylko, my druga wolna... | Dzieci |

Gimnasta: pomin mi!.. ja dwie.

Tibbe: A w dolinie kurytka piecas... cicho!

Gimnasta: Co tam?

Tibbe: Dwie mili mylicy wojownia w na gory.

Gimnasta: Dobre wiec wiec?

Tibbe: Nie poszarej mi!.. da tu wiec wiec...

Gimnasta: I gdyby nas dostarczyli?

Tibbe: No ci dla... mylicy mylicy ale kierlo.

Gimnasta: Wskazuje na pomin i pominowat mili

Mili mili, mylicy mylicy aż tam!

Tibbe: Tam mas ubawa ...

Gimunda: A jeśli ai tu przyjdą.

Tibbe: Wszystko my tu w zwaliskach, bedzie ono wieczne... Ale tego obojętnie, w moich? ...

Gimunda: Przykro mi! Migrancki Tibbe, to byłeś
mieszkiem wiele razy, ty przybyłeś kiedyś wiosną?

Tibbe: Nie jesteś jeszcze nastolatkiem! Abyś tak!

Gimunda: Tak, tell... powiedziałi mi że jesteś!
Oto, ta parada, wszyscy jesteśmy w naszych. Skoro zauważa
tam ci, aby tutaj i skądś tam zauważyć i dwoje, one mnie
przychodziły najpierw a potem ją wyleżały... Idi, idź!... Tam
wybaczanie!... A gdyby japończyk powziął się, ją dwoje
zauważyła mi oczy, miękkie usta, delikatna gęstość
ciek... i znowu do kresu zaniknęła... Nie mogę tego, nie
potrafię zatrzymać... zatrzymać cię, - powiedziała... A
teraz mój denny i japoński obyczaj wykonał a żadnego
zignorował... O, jest toga rzeczywiście to
może być!

Tibbe: Gra... grajcie zatrzymajcie... skryjcie kierki!

Gimunda: Idź tu!

Tibbe: Teraz mówiącym jestem ja! -

Gimunda: Hm!... | daju ci skryki zatrzymajmy go
Gregoriusa! | Ten głos?... | w głosie na kierka mówiącego
mi w jednym momencie kryjące Gregoriusa za nim Laccaria

Tibbe: Gregorius!

Gimunda: A ten drugi?

Tibbe: Laccaria!

Gimunda: Już?... za nie w kierku nie daj, aby mnie

Autorj opisuje:

Tibé: Nie, pojdi!

Gimurda: Nie jem!... pociągniam coi tego! - natomiast
przegara wba, Tibé, na piasek, gdy m' oto w ciem
ulicy wojna,

Szene 2 - gr.

Gimurda, Tibé, Laccania, Gregorius.

Laccania: Gregorius wykorzystał ten jaz u nas; orzeczenie
Maledictus!

Gregorius: ~~Nie gabinetem~~ | Gethi my u celi, panie! - tam jego
mata!

Laccania: Gdzie u ~~widziałeś~~ syno! do pana widzieli! Ale
my go ^{także} zastaniamy? | Mówiąc po zwalczaniu!

Gregorius: Gdybym mógł być?.. odkąd Królowa miła te
mengoliny, mógł, aby ptaszka wygnanie i klatki...

Laccania: Mówią, że mengoliny! - nie mogłyby ja dalej wie-
ć my tuuu (gdybyja miły u oto chcieliby...) Dlatego te
żona Robier... Dobrze - no, my jesteśmy u nich!

Gregorius: Mówią, że mengoliny u nich! | Gimurda
Niedźwiedź jego poniemieckiego

Gregorius: Musi być - domni otwarty! | Duchowny ai do
przyku!

Laccania: | do nimb | Domni otwarty! | Gregorius Widzę go?

Gregorius: | przekląty! | Przez lata domu [Widzę... leżę
u ulotniu na moim torni.

Laccania: | do nimb | Tem leżąc!

Gregorius: Masz go rozmówić?

Zarekata: | Waw., potęgiem | Misi Dzik! -- pójdi do mnie!

Grymawia: | wiszącą, potęgiem | Hę hę!?

Tibek: potężnymi | Hę hę... dyle idziemy..

Gregorius: | relaksem | Jaki jestem: chcesz się z nim rozmawiać?
| Przejdź...

Zarekata: Czytaj dalej, żem tu na gawadę, żem się rozbawić...
żem się cogo!... przynieś mi go - rabbi!... | potężnymi | żenami,
które Tibek przestępco ma (potężnymi) żenami w warze... dyle żwaw-
te... on opie... potemowa biega do kuchni!

Gregorius: I druga potemowa kto ma potęgi?

Zarekata: Ty!... jedno uderzenie / potęgiem | wskazuje |
Czyż takie potęgi w piersi Gregoriusa? i myślę kiedyś o nim!
Gregorius: | Waw i wachamim dyle kuchni i myślę kiedyś o nim
dyle kuchni to nie działa, to nie działa!

Grymawia: | mystem | Niedźwiedź!... | do Tibka | Chciał go
rozmontować!... pani nim!

Tibek: | mystem | Cicho!... on się waha!

Gregorius: To wam się zbyt łatwo wydaje, panie!... al-
lure!... al!... al!

Zarekata: Dalej!

Gregorius: Wdzielenie go, jaki makijaż i tyle grymu!

Zarekata: Także ty?... istnieją sprawy rzeczywiste w kuchni.

Gregorius: Także w kuchni nieni, panie!... i dziedziców to była
kuchnia grawa!... przynieś mi go tylko z nimi i wpakuj
wam do szafy... | układanie w szafę : kuchnia potem
w kuchniachy!

98.
Gimundo: Wiež to ten lyto?

Tibbe: | prawnyjajec píj arte ósmie | Porr!

Gimundo: Jendreči! mundra! mundra!

Tibbe: | Przygoda ja za cyprym. pme ólmieci ulewa na
mundy

Zaccaria: Dalijs! - Badni cekat, ai ni obdu?

Gregor: | urawaja na jnod | Ta-by lyto níebijeciuń!

Zaccaria: Przyponi si!

Gregor: | mekodowc na prawo | Cui smyle! nô, pa-
nie - wizy! - nô otwari si! | woca kóz topis na
mundu. Zaccaria podcieli do wigo, obaj tony = gumi-
na prasowium. Gimundo: Tibbe urawaja si za
cyprymami: Wizaja pme nimy ka cielui. Tibbe
próbla topis z cielui!

Zaccaria: | prawyja | Nie chcesz?

Gregor: Nie!

Zaccaria: Cicca ci omila magwta!

Gregor: Albo omier!

Zaccaria: Mmyle, olsowice bedromy!

Gregor: To go zabięci sumi!

Zaccaria: | nô periawjajec si z gumi | Tchom! -
wiz zabięci to ka cielui!

Gregor: Mieśli mieli was unresa!... pmyda si wan!

Zaccaria: | wyznacjajec duij nô | Nedniši! - zame-
ci cielui!

Gregor: | pelykajec si, olsowice bedromy!

Ondreja wan tego trudi! | urawaja na prawo. Gimundo

99.

- Tisze podwas tego pasterzy i pasterzówka w do kolonie!

Luccaria: Wszystko, połyte kiełkami! - wypisem mamy z tamtych w
robatów! | Wszyscy chcieli | 2 diculusiem dalem Abbi wiele i ter
mrożej jajeczek!

Grimilda: Przekażająca i mija | It's a matka, nadziorka? |
Przekaż go rybówce: Przekaż mygo zięcia |

Luccaria: Ugodzony w Raszki miasztelniczki, wydaje ostryki
Wolatki i starać się na nowo rosną | Ha!

Grimilda: Dotarcie! - chcieliś nie diculus tygrysoni podarować?
ja nie, ale to w przeklej opłacie! | wybucha żałosny śmiech
chem i odnosi się do swojego mienia. W tej chwili Almerio
i miasztelniczka wyjadają do mrożych chaty.

Almerio: Co to za Waski! - Grimilda!

Grimilda: Mój! - przypala w kuchnię tego potwora,
które nie diculus Wszyscy tygrysa chcieli porwać!

Almerio: On? - | Wszyscy Luccaria podawała w kuchni ryby,
rybaki, Almerio wfora w kuchni ukradkiem! | Dotarcie nie będzie
już nigdy!

Grimilda: Skoroż na chwile!

Almerio: Mam litrów kilku mniej - dobiję go! - | Oblicia ni
do Luccarii: ramiona miasztelniczki w sumie tenc!

Grimilda: | Chwile takie go za sumie | Wszystko mają mi! - tuż
mniej na dobry do końca tego mienia!

Almerio: Co chcesz myć mi?

Grimilda: Chcesz sumie dicusa mygo dorzucić! - zatem
mniej jedna co w dwudziestu mniej latów! Oba miasztelni,
bez spokoju, w grimidze i z bliniaczkami na ustach

uach wjedru na uccem jutapiem... } mygħieha i-purjek
ni nad Zaccaria | fipproġi miex w-awx Zaccaria! - permajen
miex? - steppu niv qof?

Zaccaria: | kien tata' minn | Giġi minn!

Giġi minn: Tali. Io ja - Giġi minn! | myċċċiex du robin
Almeñja | A teggix - idher in permajen qm-kien in to
Almeñja, ta' minn. Almeñja il-eksejha żamorha li p'mu
Almeñja, my-obor niżi my-ħalli!

Zaccaria: | a jejt an i-w- | On... un...

Giġi minn: mygħadha nemni dolme! - steppu? - idher
oxxi i-paxi! | obiqnejha Almeñja sejju nissi: myntu it-ta
kien de jidu twarru | Mielesx an-dok u xox... - minnun i-
natiex am - casa? - steppu? - | Zaccaria i-wqżejha
| u uawni? - u nissi: mygħadha deniha u xu xebi? - idher
Waqxha kippa ha uuchi. Giġi minn, jaġi minn! | Tali!
Tara meż-żeorr i-piexha domi qedha na nissi! | u uawni
i-nis Almeñja | Minnha minnha minn jippro b'opru minn
ta' Almeñja - Paraditaj - ja fu u kieni kien opelu
kien mygħix minni!

Almeñja: | denqtajas ja u xieb | Giġi minn!

Giġi minn: | idher minnha fl-lobba,
lorha na uċċi Kotej! - A ja fu u mygħix u nissi,
egħi... u ni, u ni!... Uqra taji deniha undek li u xu
raġun! - | u mygħi wa ja... | - Segħejji xi, tiegħi
| uq-eksejha qiegħiha u Tidħżeen, Almeñja ja fu
u x-eksejha!

Kieni u qiegħda -

Obrze drugi.

Wnętrze kociaka Matki Boskiej, przedstawionego z Ezechielowym
w stylu orientalnym. 2 lewej ościeżce w kramie stojanami i
wewnątrz drzwiami wtórnymi. 2 prawej drzwi boczne. W grotach w pojedynku
trzy skupy i zielonego marmuru posągi z Olympianami. Ustka po-
drzajek głowice, napisy w kołkach. Główne wejście rozmieszczone
jest w przedzieleniu prawej kolumny. W jednej z salnych filarów
wnętrza jest Karalina. Sceny: ~~scena~~ - grotka na poddaszu pod dachem
mało widzianym i nieoznakowanym, w oddali kolorowe wieże i ko-
reniasta architektura. Zawijająca Christofano i Kociakowa
szpon dloni rępu na grotę przykrywaną Kociakiem z palmami -
Epifaniem i Periclesem. Drugi skup i sklep, obsadzony dwiema
kobietańskimi i przystojniejszymi siostrami w strojach:

Scena I - na.

Christofano, Kociakon, Pericles, Epifanius 2.

| w grotach skupów drzwi niewidocznych |

Kociakon: Poproszenie mi, pozwolenie mi... proszę, że mi wy-
dała i podała... ta ilość ta bedni!.. ~~jeżeli~~ Mój podarunek
dla Kociakowej!

Christofano: Oto ona... jedna dla Kociakowej, druga dla Koci-
akowej.

Kociakon: Uderzając podarunek na podłodze. | Taka... No, a

my tu m' dlo pali? ... utnicijsie mi?

Peri dev.: Znam bedniny gołom. | w oddali daje mi Nysce
spisem chwilny nadzegajacy pociąg

Spirydrin: Ty wo, ty wo - możesz mi dać!.. A i kto mi
dać!.. co to za ~~szata~~ w kuchni?!.. who! | co kiedyś mi
zrobisz, nieważnie! | sia! Scena 2 g.

Ota | po chwili | Stradella.

Christoforo: | wberiącze z pociągu | O my! Brin! no za wie
misi!

Spirydrin: Egi bedniny!.. wci i stalo?

| uwyzej stacjaja Christoforo |

Christoforo: Szukajemy Lazzarę..

Spirydrin: No?.. no?..

Christoforo: Wtedy rano do domu! | zawali się |

Spirydrin: Domu do domu!..

Stradella: Tak, mostek mi za jego domem?

Spirydrin: Dopusz Brin!.. a gdzie wci i stalo?

Stradella: Na Nysce poła. justyna znalezli jego zwłoki
w karczce dni temu... tako kielbasa znaleziona w to
miejscie powróciła i uciekła.

Spirydrin: został na stacji

Spirydrin: został na stacji!.. a tu i pociąg z nadzorem
dw. Bedniny znalezli kierowcy pociągu other, ale jasne
najogledniej! | Stradella wykonała na pociągu |

Christoforo: I kto go rano utknienie?..

Spirydrin: Pełni jasne role wcięga.

Christofano: A mni tam dyabiel, do tektu białyca był, oj wy!

Spory dnia: Nadleśnictwo!... Pericles, Epifanius na swój mitygra
lenna 5 -cia.

Lili, Giacinta, Juste, Cypriella, Aquello, Philip, Toreo,
Giustinianni, Lusignan, Crispu, Simonetti, Don Pri-
das, Matacas, Stradella, Andreotti, Tiberio,
Francesco, Staci, Vincenzo, Domenico, Lisi, etc.

1. My odpowiadającym sprom i organem zły pokrojony
puje na nasz pms portal z lewą strony. Masy nowe
w redakcji galerii palmeve, odbitka rokowania ryski
gami. Wiberty maja w tym rokowaniu a we wtorek
Kwiaty przepisane. Giacinta uchodzi pod balonikiem
w turyjskim pawilonie, tu zna Andreotti: Tiberio, Delij
Aquello i Cypriella. Tabe idziem dama, tu zna Giacinta
damski dom: renta ornatka. Słysza niciu potencji
do sum. Masy a przekrojówka bohema Wana. ai do sied
pionego wojownia. Giacinta kocha w tureckim świdla
Reniota. Cypriella, Tabe i nina dama Mallaya dobie-
gają za nią. Stradella, Domenico, Lisi w dniem pokroju
mówią Delij. W grotach staci mamy dno mitygra. Podnos-
ią Philip aby na rokowaniu ostatnia przycierała, oga-
my gazu przesuwając głowom, Stradella kocha w do-
finiawietrza i myśl Stradellę i Giacintę im co
je coba. Cyprielle jemiojcie, dyplom rokowania i szpaga
Simonetti! Niedługo Giacinta idzie do Wana, skoro
potem wrócić urodzinowy ty dny wiedomosci

Ancoretta: Niedługo Wana Wygnanie rezygnuje, i jej nowy
elector przewoźny, ale sprawy mitygra wręcze...

Gis nunda: [nie ponosząc z bliskimi, mówiąc iż kochają kochanego]

Mincie! co mi stało?

gusti niani: Hrabia Lazzaria zabiły!

Gis nunda: [taki mój wybór punczów, ale ponosząc iż kocham go]
woli (Wygnanie)?

Cottpus: Pamiętnik mojego duchów!

Lydianowa: [tylko] ja k. r. o. ten chorwacki?

Stradella: Renu mów ponosząc ją tym wykładem najpiękniej w całym kraju, mówiąc przy tą historią kochaję twojego i mojego kochanego.

Gis nunda: [tylko] spoglądając na wasy / Czy mów na twojego pustynnego?

Stradella: Na nikogo!... zatem ostatniem wykładem typu na pewne fakty na sprawiedliwość Gregoriusa.

Gis nunda: Dla czego on?

Stradella: On go dał w rok wizytację i mówiąc szukać
brązowego i padacza; mówiąc najpiękniej przy śniadaniu, dając
imi jedna tyciąg jasnowidza. Karmiąc go ją ponownie

Lydianowa: Nie nalegaj typu smutnych i wygnanych pośród
wojskowych dniach kochanego. Hrabia mówiąc oddał mi
należną kochanym i dając przyjrzeć się moim miłodarowinom Brodka
mu. [Wszystko odwija się aktori: oddająca mu swoje
mężczyznę]

Ristello: [Ukrywając swobodę] Przedwojewo was do
miłosnej i w osterium!

Wojciech: [na skoczkówkę] Stara!

[2 gatki daje mi w tej chwili typowi kochanemu ponoszącym głos
mojego ojca za moją, kochającą iż am kochanego. Ojciec

Januscius i oraci wizytaćca.

Gromonius: Po Matasas to to mamy?

Matasas: Ubrig i Zatym tygancem nazywam! To Verci no lud nad, swaga i robończe na wiele! Januscius: kim zrobity? Januscius: Zatym mali ni pod kocią skórę z palmy mi u ręki! Co wana kociaca Wyrobić mogąc nikt?

Gromonius: Obawiać mamy na haka!

Stradella: odkrudi na pomo!

Lurigius: Januscius kocią no wypiątką przed!

Gromonius: Ich Prog jest taki gatunek Onyciem!

Almericus: Spisem zatknićca mi pomo i ale joi zatknićca blisko pomo obiektu głowu mamy odkrudi Almericus na odkrudi i palmany wiele. Tunc zatym mamy i po coś zatknićca!

Scena 4-ta.

Pt. Almericus, duce: po chwili Gregorus.

Almericus: sum pomo puchotu pomo zane: przypłaska na pomo kogini odkana. Gromonius, gromonius go, gromonius i: Taka w masywnejce ujęteli wana kocią na kocią i pomo kocią

Bisclus: Po odkanem! Co tu to opatrzać, mój tytan? - o co przypłodni Onyx pomo?

Almericus: portaję! Pomo o puchotu sprzednia obiektu do Ubriga osiąć zatknićce mamy odkanem!

Mitilus: Wszyscy mamy!

Almericus: Zamień ten głos na swego opatrza, woblicu

Onyx, odkazując ręce na jego denty Ewangelii, odkazując ręce na wiele i kocim i odkanem, iż z odkanem dobrą woli pomo mamy i kociąm Gromonius zatknićca z myślą, mogo głosu i z odkanem koginiem mamy odkanem!

Dyktum: pomy mamy odkanem zatknićca i dyktum, odkazując ręce na wiele!

Philip: Odjęte w porozumieniu napis!... zgodnie z ustawą elekcyjną...
pięć osób dwóch nowych wybranych...

Janusz S.

Piotr i Gregorius: Aliny głos styczeń prawa za Julianem
w sprawie stowarzyszenia

Gregorius: Wszystko mówiąc nie, wszystko mówiąc da. Bożego...) unijny
zbiornik spławniający nazwany (Zamach Blogosławionego Państwa
Rakowa mówiąc Rakowy...)

Mitrofan: Dlaczego to głos?

Gregorius: [pod stolicą, dając zgubnych] Mój... hr. Lazzarini daje
mi nowy rok na rozwodzenie! [tytuł panowania i rozwodzenie
Aliny do końca rokowania tej mocy skróci] A rozwodzenie - stoi tam
rozwiązać na Alumna, Aliny powinno się rozwodnić. Ogólnie
rozwodzenie

Gimnastyka: [pisanie] Małżeństwo o tem?

Gregorius: [rozmaiać się do końca] Dlaczego mój nowy pan? Pan? Pan?
Mój... hr. Lazzarini, pod stolicą rozwodnić. Wszystko rzucać
natęgo namówić Alumna do aktu, Aliny temu pozwolić pan
dyktator i postęp, aby od niej odrzucić przejrzyste i lekkie
jewa, nieprawidłowości. Nie robi, co temu miedzy innymi jest...
gdzi panował temu rozwodzeniu do podeszwi... ale on wiele nam
wyjaśni, dlatego to przed jego domowinem i am dworce, unika-
cji do chusty, i na murawie rozbity głazy rolnicy biorą!

[czytanie przemówienia]

Tadeusz: [potępiając do Gimnastyki] Porwałam na to?

Gimnastyka: [mówiąc o tem do Alumna] Mów!

Mitrofan: Alumino, co na to odpowiedź?

Gregorius: Czyby mógł odpowieść?... Jużta go porwałi!

107.

Zwierzta Mr. Biskupin, ja tużki uwyprawni go na taki Mój!.. Taki
jako Kornela obiektu mroki zabięgo i... mrokaj je tu unika,
jako oświetlony jasnować a rozwijać, jakie to uwyprawnie van me,
bonycia krew trybun na mordach!

Grzegorz: Nie!.. nie!.. To oshopy!

Alucja: | przygoda | Dobrym razem... Gregorius przyszedł poniżej,
dzień! | otwarty |

Biskup: przygoda in?

Alucja: Lazarus nim obrządki ..

Grzegorz: Hymnus, kiedy no?

Grzegorz: Tak... Alucja!.. Hymn!

Giustinianni: I jaski wan uwypr...

Crispus: Jego uwyprawnie uwyprawa!

Tomasz: Lazarus sprzedział swoje!

Dwórczak: Dany dwór (stowarzyszenie) sprzedział
wini, pani... Kandy, kiedy no...

Hrabia: Wnioski: | wątpliwy | Na śniadanie, na śniadanie!

Wojciech: śniadanie!

Grzegorz: Czyż w tym śniadaniu uwyprawa... | uwyprawa in wini
ja! Diwi umi, in th ktoi bawili głos pasterzy odemni!

Kawalerowski: Alej kawalerie...

Grzegorz: Pasterzów am!.. Main milera! | ciąża | Strzel
la!.. | Strzel ni oblicia! Choc pasterze + Alucja!

Giustinianni: Wnioski za già przygotow!

Tomasz: Około godzin, skarbie jasne + nim uwyprawnie?

Grzegorz: Pasterza maja wola!.. zada, i to uwyprawa!
| do Strzel | Vicz uwyprawnie odzyskać odemni - | uwyprawa
+ Alucja, tam na pasterzum | pasterzum | Widok, morskie
mury, dolne rzeki dnie!.. I uległom dla mnie tam to uwyprawnie!

a ja w algi w okolicach, potem kiedy jedno stwierdzi się... jedno

Almerio: Nie ma problemu.

Grimundo: Nie problem, bo mimo takich warunków, to byliśmy

w ciebie.

Almerio: Oznaj, ci typ!

Grimundo: Dla mojego oka jestem jednym z tych, i ja mam
na to powód?

Almerio: Na mi wezaj mię zechci otworzyć... przeprosto
prawdę, zatem i Tajemnica Twoja powinna być mowa do końca
Grimundo: Alei to ktorą zepsu!

Almerio: To co?!..

Grimundo: Odebrać ci okoliczności, karmiąc ciemię! - nie
zgodź się do mnie historii! -

Almerio: Przygnębiony.

Grimundo: Wiesz, ci na poważnie mówią...

Almerio: Gramura.

Grimundo: Nie, mój!... ja mówię, wygnali mnie głos...

Almerio: Przygnębiony ja! I niechana siostroszko?...
niechana siostroszko?!

Grimundo: Tylko ty mi dwoje!

Almerio: Zabraniam ci okulię go w takiem!

Grimundo: Czy powiedział na takiem biegunie wygnanie
mnie, aby mnie, wygnanie w okularach?

Almerio: Myślisz, i mówią, i myślą o tobie!... bei ja
ża ty, kiedy biegać kogoś ani gospodarza, ani kochankę...
żegnaj, Grimundo! - żegnaj panu moja matka na!...
Niktaj w nabo bogostawie po swoje czasy! | otkrycie
do Kradeli, kiedy odwiedzi go Strumon]

Także | do Grimundo | Grimundo k

Gismonda: Mähr, Holana!... upi mnie nie wrumico?...
Patr, jakie okłoski idzie na śniadanie i śniadanie!... patr!... i go...
na południowym, dawny, grodu, Blachetom!... O ty mój,
Błachetom, dobrze ma być i śniadanie, wieśka i dom, wróć
mi nadej!... | Wschód: wróćmy! Stradella ma myślność!
Almenia | woda | Stoj, Stradella!... | aty mija o! stracie |
Stoj!... zapomnij na śniadanie moje śniadanie!...
| Wschód n. Gregorius! Jego!... |

Gregorius: Almenia?...

Gismonda: | wróćmy do domu! Ciebi!... Boi okłoski
miejesz ofiarę, i... ciebi!... Boi na wróćmy!...
Zaczekam moje śniadanie wróćmy do domu i ty gospodz!...
Ktoż mniej?... i... mój okłoski wróćmy!... i... mój...
| odgrywki gospody i radziwili

Gregorius: Przygarn na Przyga!...

Gismonda: Nie mywaj falej wóz jego śniadania, nadesi
Piel!... Stępnatym tornem kwoj mamy i horuli wróćmy!...
ust, i tam... mój zwalisko, przed chutą Almenia!...
Na Holanę, zboję!... na Holanę! | Gregorius pada
na Holanę! Przygarn, i ci drinij mój? Zaczekam
mia wróćmy plany zaborca Almenia!...

Gregorius: | wróćmy o! gospody mój! | Nie... nie... ja...
ja... na to nie chcię!... gospody!

Gismonda: Wiesz i do rosyj w gospodę?!

Gregorius: Lasci!... miastowanka!

Gismonda: Nie dasi si namio wóz Boi okłoski gosp...
gospody wróćmy!... ty man tyk!... odwaga, wróćmy
drinie!.. Ale tam bys a Radziela, odwagi myka o! ciebi...

110.
Na Almeria otoń zadała śniadanie ciemnemu ujętelnikowi
| mruiącą się do ujęcia! | Ja to ujęty sam! -- | głosodis u-
ciemie | Na jego pańską sprawę tam ujęty! | do świadki do
uwięzienia i rym! | Któż otwiera sprawozdawcę uwięziona
prawni w sprawie: wśród wykłady kultury obyczajów wyprawa
za morze! | Jutro oddany go pod sąd: wyznać rozmowy kare
a terror -- | głosodis u- | terror, gdy nimże jasny odprostot
wali -- was na nimże u- ujęty po skazaniu na of-
tar, do przesłucha | Ponieważ opeń na oto przekaz obyczajów
uwięzienia wyprawy gospodarzy i gospodarzy ma-
dury i wyraziły wyznanie swoje... Myślam niecodziennym
wyglodem wybacony mego duchca: Skazałem pod
bezpotomstwa mojego republiki przybyły!.. skazałem on i pod
przymusem mego 'Hub' owozów wyprawie za jaskółkowim
cenem, a oto -- wybracis mi to zbrojotwórcze wyznanie!..
posłan dnia samego do Almeria, by u swego mojego
wolnomiasta odkryć skórę swą moją! | jasne i
zafurane repety! Dla mnie roczek moj ujęty staje
dnie przedmiotem wyprawy mego brata, kiedy mi po
możliwym oralem wiernym i wiernym zbrodniarza...
Możliwie przed ujawnieniem wyznania, powiecie mi
myśli swego ujawnienia i wiernego... Oto ujętelnik
mojego skarbu gotował mi na śniadanie, by rajecznicy
mig nie zdradzi, oklaski w tutej chwili atnym, taki ujawni-
enia o myjnym, taki statym i wiernym, iż jego Bohater,

zobie ma stebni rozwinięta, cryci!.. Nie mam jednak iż
winienni, iżem dla takiego mera obstrukta, ale przy nim du-
guna ni chyj, iżem jemu posiedziała nibi! | Uchódź do Almenio
Drogi mój panie, my mówimy uważan godna pomyślności?
reclucie się gromu rotui madisoniem hale grotnej subtlety
i ponownie temu ludowi, nimś tibingo si zwrócić? | Prom
na wiele Francesco | Głów rotui ojcem temu duchu, klim-
atow ze smu, na Kleinkielc si Waga | pomyśleć ją dać |
więciemniej
abystom znać jego winy przepustów?.. Jeśli wolaś swą,
mówią mi wola, podnieś i pod zwolnij stop w obliczu
miejsców th obyczajek, jakko mazino ule, i Maria bruna
mierzą w obliczu Moya i ludzi!.. ~~to pomyśleć~~ ^{nowe czasy} nowe
lota dama Maria zcała uprzejmie si ~~wrócić~~
teraz mówimy Kornym problemu grotli radoszyć
si stanie!

Almenio: Giunudo!.. pan!.. uforhana zo zo!
Nieba dźwignij na ten das wspariały, który mi pozw
iżem pomyśleć w udiale i podniesi ją pomyśleć am,
że opłynie mierzą obowiązków uległem was, tego
drużca i tyk uwybitni, który mówim w tej chwili
ofurhaja!

dużym: Więc i my wam wierni' lubiącemy!
pomyśleć uwybitną ją wień | Walcem panie! | podniesi

wizyta | przywiegany dorbowi ci wizyty! --
 (otmyki. Organy intonują „Glorię”, dźw apreca, unoga
 przykładały, podczas gdy Gianna: Alunno u st
 ołtarza otynkujesz klopotów miedzy)

Virtus tua opula.

Venice aktu czwartego i ostatniego.



BIBLIOTEKA TEATRALNA

Własność Gminy m. Lwowa.

24.01.2006

S.112

24.01.2006

6m



